

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 30 WRZEŚNIA 2020 r.



Auto naładujesz pod latarnią

W Lublinie rozpoczął się pilotażowy program ładowania samochodów elektrycznych ze stacji zamontowanych przy latarniach ulicznych. Na razie są dwie, ale w przyszłości będzie ich dużo więcej – zapowiadają naukowcy z Politechniki Lubelskiej

STRONA 3

Wpuścił za dużo wiernych – dostał grzywnę

PRAWO Osoba, która doniosła na proboszcza parafii Świętej Rodziny w Puławach, dopięła swego. Ksiądz został ukarany za nie przestrzeganie ograniczeń w liczbie wiernych podczas mszy w czasie epidemii. Duchowny musi zapłacić 500 zł

Radosław Szczęch

Sprawa dotyczy zdarzeń z wiosny, gdy życie religijne w kościołach z powodu koronawirusa praktycznie zamarło. Najpierw liczbę wiernych ograniczono do 50 osób, następnie do zaledwie 5, a po Wielkanocy wprowadzono zasadę jednej osoby na 15 metrów kwadratowych świątyni.

W kościele pw. Świętej Rodziny na puławskim osiedlu Niwa ktoś postanowił policzyć uczestników nabożeństwa. A ponieważ liczba wiernych była większa niż dopuszczaly przepisy, doniósł na proboszcza do organów ścigania.

Jak mówi Dziennikowi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik policji w Puławach, zawiadomienia o łamaniu przez księdza przepisów dotyczących zgromadzeń zaczęły spływać na numer alarmowy 112 w kwietniu i maju. Po pierwszym pouczeniu skończyło się na pouczeniu. Po kolejnych wszczęto postępowanie. W czerwcu

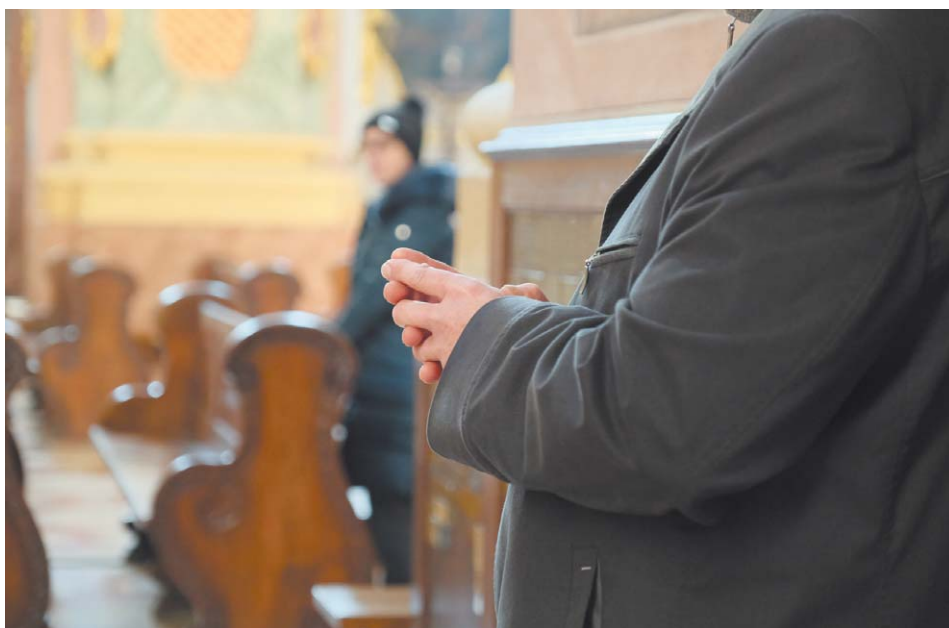
o wezwaniu na komendę w charakterze podejrzanego ksiądz sam poinformował wiernych podczas ogłoszeń parafialnych. Poprosił wtedy o modlitwę w swojej intencji.

Sprawą ostatecznie zajął się Sąd Rejonowy w Puławach. Pod koniec sierpnia za dwukrotne (8 kwietnia i 13 maja) dopuszczenie do przebywania w kościele większej liczby osób niż wynikało z przepisów wymierzył księdzu W. grzywnę 500 zł. Duchowny musi również pokryć koszty procesowe – 120 zł.

– W Polsce zdarza się, że wyroki sądowe nie są respektowane – powiedział nam wczoraj ksiądz proboszcz.

– Nie zamierzam uchylać się od kary. Pokazuję swoim przykładem, że decyzję sądu należy respektować, nawet jeżeli się z nim nie zgadzamy.

Duchowny poinformował parafian, że zamierza wykonać wyrok.



Część wiernych zaproponowała nawet zbiórkę, by pomóc duchownemu w zapłaceniu grzywny. Księdza wspiera także wiceprezes stowarzyszenia „Rodzina” – radna powiatu puławskiego Renata Szczypa. – Jest mi zwyczajnie przykro, że do tego doszło. Uważam, że

W związku z pandemią w kościołach w całej Polsce wiosną wprowadzono znaczne ograniczenia w liczbie wiernych, którzy mogli uczestniczyć jednocześnie w mszy świętej

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

księdzu trudno było dopilnować, by liczba wiernych na każdej mszy była przepisowa. Czy prowadząc nabożeństwo, widząc zbyt dużą liczbę osób w kościele, powinien je przerwać, odejść od ołtarza, wypraszać wiernych ze świątyni? Myślę, że wierni sami w takiej sytuacji powinni

wykazywać się większą odpowiedzialnością – ocenia.

W podobnym tonie o sprawie mówi ks. Piotr Trela, dziekan dekanatu puławskiego, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Puławach. – Utrzymanie przepisowej liczby wiernych jest bardzo trudne. Sam nie umiałbym wyprosić z kościoła babci, która przyszła o kulach, czy osoby, która przyjechała na wózku. To byłoby nieludzkie – podkreśla duchowny.

– Zapadł wyrok, który zostanie wykonany. Księży obowiązują takie same przepisy, jak wszystkich innych. My tę sprawę uważamy za zakończoną – mówi Dziennikowi ks. Adam Jaszczyk, rzecznik prasowy Archidiecezji Lubelskiej.

Limity wiernych w kościołach (nie licząc stref czerwonych) już nie obowiązują. Konieczne jest jedynie zakrywanie ust i nosa, a w przypadku nabożeństw odbywających się na zewnątrz – utrzymywanie 1,5 metrowego odstępu.

Posel Czarnek pouczy nasze dzieci

Ścisłe kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości zaakceptowało kandydaturę Przemysława Czarnka na stanowisko ministra edukacji i nauki – wynika z nieoficjalnych informacji.

O tym, że poseł z Lublina i były wojewoda lubelski może stanąć na czele dwóch połączonych resortów informowaliśmy wczoraj. W poniedziałek decyzje w sprawie składu zrekonstruowanej Rady Ministrów ustaliło prezydium Komitetu Politycznego PiS. Wczoraj po południu proponowane nazwiska miała zatwierdzić rada koalicyjna, w której skład wchodzi przedstawiciele pozostałych ugrupowań tworzących obóz Zjednoczonej Prawicy, czyli Solidarnej Polski i Porozumienia.

O tym, jak ma wyglądać nowy rząd, nieoficjalnie dowiedział się Robert Mazurek z RMF FM. Według jego ustaleń w planach jest redukcja liczby ministerstw z 22 do 14



Według nieoficjalnych wczoraj doniesień kandydaturą posła Przemysława Czarnka na ministra edukacji i nauki została już zaakceptowana przez polityków Zjednoczonej Prawicy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i powołanie w sumie czterech wicepremierów. Zgodnie ze spekulacjami funkcję ministra edukacji i nauki miałby objąć Przemysław Czarnek. – Nie mogę potwierdzić, ani

zaprzeczyć – odpowiedział na pytanie w tej sprawie goszczący w radiowym studiu senator PiS Stanisław Karczewski. Informację w sprawie nominacji dla Czarnka podał też wczoraj portal wpolityce.pl.

Były wojewoda lubelski tych doniesień wciąż nie komentuje. – Poczekajmy na oficjalne decyzje – ucina Czarnek.

Ale i według naszych ustaleń lubelski poseł jest bliski

objęcia ministerialnej funkcji. – Wszystko na to wskazuje, o ile w ostatniej chwili nie wywróci się do góry nogami. Na dziś nic takiego jednak nie powinno się zdarzyć – mówi nam anonimowo jeden z lubelskich polityków PiS, będący blisko partyjnej centrali. I dodaje: – Najprawdopodobniej decyzje zostaną ogłoszone dziś (środa – red.), a nowy rząd zostanie powołany na początku przyszłego tygodnia.

(TOMA)

Koronawirus zamknie bary

Wieczorem nie pójdziemy do barów i restauracji, a na ulicach będziemy nosić maseczki – pojawiają się nowe obostrzenia związane z pandemią.

O zmianach poinformowało wczoraj Ministerstwo Zdrowia. Ograniczona zostanie m.in. liczba osób mogących brać udział w weselach lub innych zgromadzeniach. W strefie zielonej do 100 osób, w żółtej – do 75 osób, a w czerwonej – do 50 osób. W strefie czerwonej wprowadzone zostaną ograniczenia działania punktów gastronomicznych, barów i restauracji do godz. 22.

– Wiąże się to z tym, że kończy się sezon letni i imprezy będą przenosiły się do środka – tłumaczy Adam Niedzielski, szef resortu zdrowia.

Zarówno w strefie czerwonej, jak i żółtej, trzeba

będzie zasłaniać ust i nos na wolnym powietrzu. Do tej pory ten nakaz obowiązywał tylko w strefach czerwonych.

– Z całą stanowczością podkreślam, że stosowanie reguły DDM, czyli „dezynfekcja – dystans – maseczki”, to naprawdę mechanizm społecznej odpowiedzialności, który pozwala bronić się skutecznie przed eskalacją pandemii. Proszę nie dać się nabierać na głosy nieoparte na dowodowych naukowych: maseczka jest realnym narzędziem obrony przed koronawirusem w skali ogólnospołecznej – podkreśla Niedzielski.

Minister zdrowia dodał, że nie spodziewa się, żeby w najbliższym czasie zabrakło łóżek dla pacjentów z Covid-19. W całym kraju jest ich ponad 8 tysięcy. Nowe przepisy mają wejść w życie w tym tygodniu.

ASK

Dzika puszcza, a nie plantacja desek

Nie oddamy Bieszczad piłom! – pod takim hasłem w siedemnastu polskich miastach po siedzibach Lasów Państwowych piketowali dziś popołudniu młodzi ludzie. Do Inicjatywy Dzikie Karpaty przyłączyli się miejscy aktywiści i ekolodzy.

„Twarzą” akcji jest ironiczna kartka z Bieszczad w stylu pocztówek z czasów, gdy przesyłanie pozdrowień z wakacji było jeszcze modne. Takie pocztówki z siedemnastu województw

mają trafić do ministra środowiska Michała Wosia. Na tej lubelskiej: wilk, powalone pnie i drogi zrywkowe rozjechane ciężkim sprzętem.

– To są najcenniejsze górskie lasy w Polsce. Traktowanie ich jako lasy surowcowe to duży błąd. Chcemy zmiany formuły gospodarki leśnej z typowo surowcowej, na taką skupioną na ochronie przyrody – mówił do dziennikarzy przy budynku Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie Michał Wolny z Inicjatywy Dzikie Karpaty.



Piketujący wczoraj przez siedzibą Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie postulowali o zmianę sposobu gospodarowania lasami w Bieszczadach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Do swoich racji przekonąć dziennikarzy próbuje też RDLP. Tuż po tym jak aktywiści zaprosili media na swoją pikietę, na redakcyjne skrzynki przyszedł mail od rzecznika RDLP w Lublinie. Ewa Pożarowski pisze nie o puszczy, ale o „Lasach Karpackich” i apeluje, by „zobaczyć las, nie tylko drzewa”. Lasy Państwowe przekonują, że bieszczadzkie lasy „nie są zagrożone” i wcale nie potrzebują „tego rodzaju obrony”. Świadczyć mają o tym m.in. liczby. Wycinanie lasu do zera, czyli „zrębowy sposób gospodarowania”, ma

miejsce w 47 proc. polskich lasów, a w nadleśnictwach RDLP Krosno tylko 11,8 proc.

Petycja ekologów adresowana do dyrektora RDLP w Lublinie Marka Kamoli trafiła w ręce jego zastępcy Piotra Mroza. Inicjatywa Dzikie Karpaty postuluje o wprowadzenie moratorium na prowadzenie aktywnej gospodarki leśnej na terenie proponowanych rezerwatów na terenie otuliny Bieszczadzkiego Parku Narodowego oraz projektowanego Turnickiego Parku Narodowego.

AM

Muzeum już nie będzie lubelskie

KULTURA Od 1 października Muzeum Lubelskie będzie Muzeum Narodowym. W poniedziałek zielone światło do zmiany dali radni wojewódzcy, a we wtorek marszałek województwa podpisał z ministrem kultury umowę o przekształceniu największej jednostki muzealnej w regionie. Jej dyrektorką pozostanie Katarzyna Mieczkowska

Tomasz Maciuszczak

Decyzja o tym, że lubelska instytucja stanie się Muzeum Narodowym zapadła w maju. Proces przekształcenia trwał kilka miesięcy. Jedną z ostatnich formalności było poniedziałkowe głosowanie radnych województwa lubelskiego, którzy formalnie musieli zgodzić się na przekazanie władzy nad placówką Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przy 24 głosach „za”, dwóch „przeciw” i jednym wstrzymującym sejmik dał zielone światło do przeprowadzenia zmian.

Umowę podpisano we wtorek. Wicepremier i minister kultury Piotr Gliński przypomniał jednocześnie o planach stworzenia w w Lublinie Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej. Ma ono powstać

w Pałacu Lubomirskich przy pl. Litewskim, gdzie obecnie mieści się Wydział Politologii i Dziennikarstwa UMCS. Pod koniec 2017 roku resort kupił od uczelni zabytkową nieruchomość za 10 mln zł.

– Sami nie bylibyśmy w stanie zrealizować tego oddziału. Mecenat państwa powoduje, że to wyczekiwane od wielu lat muzeum powstanie szybciej i będzie chlubą Lubelszczyzny, która na jego powstaniu może tylko zyskać – podkreślał podpisując umowę z ministrem marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski (PiS). – To wielki dzień dla Lublina i województwa lubelskiego. Mamy ponad 200 tysięcy zbiorów, Kaplicę Trójcy Świętej, „Unię lubelską” Jana Matejki, prace Kossaka Poznańskiego, Wyczółkowski i wiele innych, które czekają na gości z Polski i



– To specjalistka i osoba, która udowodniła, że gwarantuje dobre funkcjonowanie nowej instytucji – podkreślał wicepremier i minister kultury Piotr Gliński, wręczając Katarzynie Mieczkowskiej nominację na stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego w Lublinie

FOT. MKiDN

zagranicy. Wierzę w to, że pod mecenatem państwa to muzeum będzie się rozwijało jeszcze prężniej.

Zmiana nadzoru nie oznacza zmiany dyrektora. Placówką dalej będzie kierować

Katarzyna Mieczkowska, która w dyrektorskim fotelu zasiada od 2015 roku. O jej pozostaniu w tej roli po przejęciu placówki przez ministerstwo mówiło się od jakiegoś czasu. We wtorek

potwierdził to wicepremier Gliński, wręczając jej nominację. – To specjalistka i osoba, która udowodniła, że gwarantuje dobre funkcjonowanie nowej instytucji – podkreślił.

– W nową rzeczywistość wkraczamy z zupełnie nową infrastrukturą – zapowiedziała dyr. Mieczkowska przypominając, że w grudniu muzeum zostanie otwarte po trwającym prawie dwa lata remoncie. Na Zamku powstanie nowa przestrzeń wystawiennicza. W kwestii Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej pani dyrektor dodała, że powstaje już dokumentacja projektowa. – Jeżeli te prace przebiegną bez żadnych perturbacji, to w przyszłym roku będziemy gotowi na ogłoszenie przetargu na wykonawcę tego obiektu.

Do końca roku Muzeum Narodowe w Lublinie ma być prowadzone wspólnie przez samorząd województwa lubelskiego i ministerstwo. Od 1 stycznia przyszłego roku całkowitą władzę nad placówką przejmie MKiDN.

Pomocniczek do tornistra

ROZMOWA z Jakubem Klementewiczem o stworzonej przez niego aplikacji „Pomocniczek”, która ma pomóc uczniom w trudnym czasie nauczania zdalnego

• Skąd pomysł na „Pomocniczkę”?

– Pochodzę z Lublina, ale teraz studiuję na III roku informatyki i programowania programów biznesowych w Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu. Programowaniem zajmuję się od 10. roku życia. Zaczynałem od pisania prostych aplikacji, a potem także gier komputerowych. Kiedy pojawiła się epidemia koronawirusa, postanowiłem zrobić coś dla innych. Nie jestem lekarzem ani naukowcem. Nie mogę leczyć, ani wynaleźć szczepionki. Dlatego skupiłem

się na tym, co umiem robić – stworzyłem aplikację pomagającą uczniom w zdalnej nauce.

• A ta była zła?

– Pandemia pokazała, że nasz system nie jest gotowy na prowadzenie nauczania zdalnego. Mówię to na przykładzie swojej siostry, która siedząc w domu musiała uczyć się samodzielnie, bo lekcje online były prowadzone tylko z nielicznych przedmiotów. Miała coś przeczytać i zrobić zadania, których nie rozumiała, bo podręczniki nie tłumaczyły wszystkiego w sposób czytel-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ny. Rodzice mieli problem z wytłumaczeniem jej różnych rzeczy, bo sami nie wszystko pamiętali. Dlatego ideą aplikacji była pomoc dzieciom i rodzicom, którzy znaleźli się

w podobnej sytuacji w tych trudnych czasach.

• Co zatem znajdziemy w „Pomocniczku”?

– Skupiłem się na przedmiotach, które – oprócz informatyki – były moim hobby w szkole. To chemia, fizyka, matematyka i język angielski. Starałem się, by była to forma interaktywnego podręcznika. Przy wpisaniu danych z przedmiotów ścisłych pojawiają się rozwiązania. Nie jest to jednak zwykły kalkulator, bo aplikacja pokazuje krok po kroku, jak otrzymać wynik. Śledząc ten tok myślenia można opa-

nować materiał z konkretnego działu. To narzędzie nauki zastępujące w pewnym sensie nauczyciela. Z kolei w języku angielskim znajdziemy nie tylko czytelnie rozpisane wszystkie czasów z przykładami, ale także listę najpopularniejszych czasowników nieregularnych wymaganych w szkole podstawowej i liceum. Z własnej nauki pamiętam, że większość podręczników podaje tylko listę słów nowych, pomijając te, które powinny być już znane, a to znacznie utrudnia utrwalanie wcześniejszego materiału.

• Jak jest zainteresowanie aplikacją?

– Aplikacja jest bezpłatna i dostępna w wersji językowej polskiej i angielskiej. Zainteresowanie nią przebiegało moje najśmielsze oczekiwania. Pobrano ją już 121 tys. razy. Otrzymałem też masę pozytywnych opinii. Miło mi, gdy dzieci piszą, że nauczyły się czegoś, czy dostały 5 z kartkówki. Dlatego „Pomocniczka” będę rozwijać i udoskonalać. Pojawią się nowe przedmioty, m.in. geografia.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA

dziennik Wschodni

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazuś, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, Oferta: 81 46 26 801,
e-mail: jakuszezka@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,

Chełm 691 770 009,

Puławy 697 770 404,

Zamość 697 770 355.

Druk: AGORA S.A.



Rolnik przed komputerem, a mu rośnie

KONKURS Dziadek Pawła Sereja uprawiał pomidory pod gołym niebem. Rosły sobie przywiązane do palików. Ojciec pana Pawła postawił tunele foliowe. Pan Paweł pomidory uprawia w szklarniach, gdzie nad roślinami czuwa system komputerowy.

Paweł Serej z gminy Milejów w powiecie łęczyńskim został właśnie zwycięzcą konkursu Rolnik z Lubelskiego 2020 w kategorii ogrodnictwo. – Nasze gospodarstwo wyróżnia się tym, że produkujemy pomidory z myślą o sprzedaży na rynku lokalnym. Myślę, że tym właśnie się odróżniamy od innych produ-



Konkurs Rolnik z Lubelskiego został zorganizowany już po raz 9. W tym roku zgłosiło się do niego 53 rolników

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

centów – mówi pan Paweł. Jego gospodarstwo pod szkłem ma 6 tys. metrów kwadratowych. Sytuację w szklarni nadzoruje system informatyczny. – Monitoruje procesy uprawowe jak wietrzenie, ogrzewanie, temperaturę w szklarni, wilgotność i stężenie dwutlenku węgla. Steruję tym wszystkim za pomocą panelu, na którym wyświetlają mi się wszystkie parametry. Na przykład rośliny są podlewane w zależności od ilości światła w szklarni – wyjaśnia rolnik. – Jest też stosowana ochrona, biologiczna czyli robaki niepożyteczne są zjadane przez te pożyteczne. **SKO**

Auto naładujesz pod latarnią

NOWE TECHNOLOGIE Rozpoczęły się testy lubelskiej ładowarki samochodów elektrycznych. Dwie stanęły w Lublinie. A prąd będzie pobierany z przydrożnych latarni

Paweł Puzio

Lubelska ładowarka to wspólny projekt Politechniki Lubelskiej i spółki PGE Dystrybucja. Od trzech lat obie instytucje współpracują przy budowie stacji do ładowania pojazdów elektrycznych z wykorzystaniem latarni ulicznych.

Pierwsza z ładowarek stanęła przy siedzibie PGE Dystrybucja przy ulicy Garbarskiej 21a, druga na kampusie Politechniki Lubelskiej przy ulicy Nadbystrzyckiej 42 w Lublinie. Obie stacje są dostępne na razie dla pojazdów PGE Dystrybucja i PL. Naukowcy zbierają dane potrzebne do zbadania pracy ładowarek i ewentualnych dalszych modyfikacji konstrukcji. W najbliższej przyszłości będzie możliwość korzystania z ładowarek przez właścicieli aut prywatnych, pod warunkiem zapisania się do programu badawczego PL.

– Urządzenie zintegrowaliśmy ze słupem oświetlenio-



wym. Dzięki temu powstaje oszczędność miejsca, a stacja ładowania nie szpeci krajobrazu. Są to egzemplarze prototypowe – mówi prof. Wojciech Jarzyna, kierownik Katedry Napędów i Maszyn Elektrycznych PL, nadzorujący projekt.

– Wprawdzie ładowarka PL i PGE jest na razie niedostępna, ale to ciekawa propozycja. Jeżeli będzie to możliwe, to zapiszę się do programu – mówi Agnieszka Bielak, która używa służbowego auta elektrycznego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ponieważ ładowarki są wpięte w sieć PGE Dystrybucja, to naukowcy przewidzieli możliwość, aby koszty ładowania rozliczać przy domowym rachunku za energię elektryczną.

Korzystanie z samochodu elektrycznego zależy od

stawek za prąd i pojemności akumulatorów. Średnia stawka za ładowanie z gniazda domowego kosztuje ok. 50 groszy za 1 kWh, a kompaktowe auto elektryczne zużywa ok. 15 kWh na 100 km. Koszt przejechania 100 km wynosi zatem 7,5 zł.

Koszt projektu lubelskiej ładowarki to 2,9 mln zł, z czego 2,6 mln zł pochodzi z Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014-2020.

ELEKTRYKI W LUBLINIE

– Obecnie w Lublinie zarejestrowanych jest 91 elektrycznych samochodów osobowych – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. W mieście działa niespełna 20 ogólnodostępnych ładowarek. W czerwcu Rada Miasta uchwaliła lokalizację kolejnych 96 urządzeń mających po dwa stanowiska ładowania. W uchwale zapisano, że stacje mają być gotowe do końca 2022 r. Ich budowa będzie zadaniem spółki PGE Dystrybucja. **(DRS)**

Z siekierą na matkę, bo nie chciała zabrać go ze szpitala

45-latek z okolic Józefowa nad Wisłą odpowie za usiłowanie zabójstwa. Wpadł w szal po tym, jak musiał piechotą wracać ze szpitala. Z siekierą w rękach zaatakował swoją matkę i wujka.

Krzysztof W. czeka na proces w areszcie. Akt oskarżenia przeciwko 45-latkowi wpłynął właśnie do sądu. Mężczyzna odpowie za napad, do której doszło na początku lutego, w jego rodzinnym domu. Mężczyzna mieszkał tam z matką, braci i wujkiem.

Z końcem stycznia dostał ataku padaczki i trafił do kraśnickiego szpitala. Następnego dnia rano zadzwonił do domu. Prosił matkę, by przyjechała go odebrać. Kobieta odmówiła tłumacząc, że nie ma samochodu.

Po popołudniu Krzysztof W. sam dotarł do domu. Był wściekły, bo musiał wracać pieszo. Z siekierą w dłoni stanął w drzwiach pokoju, w którym była jego matka i wujek. Podszedł do kobiety, przyłożył jej do szyi ostrze i groził śmiercią – ustalili śledczy. Po chwili Krzysztof W. wziął zamach i uderzył matkę. Trafił ją obuchem w plecy. Wujek próbował go uspokoić. 45-latek był jednak coraz bardziej agresywny. Zaatakował wujka. Mężczyźni zaczęli się szarpać, próbując wyrwać sobie siekiere. Z odsieczą ruszył brat Krzysztofa W., któremu udało się odebrać siekiere.

W tym czasie wujek pobiegł do sąsiadki. Prosił, żeby wezwała policję, bo „Krzysiek szaleje w domu z siekierą”. 45-latek w końcu wygonił matkę z domu i zabronił wracać. Kobieta pobiegła do jednego z synów, prosząc o pomoc. Kiedy Krzysztof W. zauważył, że krewni zbliżają się do domu, zaczął grozić, że spali całe gospodarstwo.

Na miejscu szybko pojawili się policjanci. Weszli do domu i obezwładnili Krzysztofa W. Mężczyzna trafił do celi. Został oskarżony m.in. o usiłowanie zabójstwa. Nie przyznał się do winy. Mężczyzna był wcześniej karany za prowadzenie samochodu po pijanemu. Teraz grozi mu nawet dożywocie. **JSZ**

Dyscyplinarką w ks. Wierzbickiego

KONTROWERSJE Postępowanie dyscyplinarne wobec ks. dr. hab. Alfreda Wierzbickiego wszczęły władze KUL. Po niedawnych wypowiedziach medialnych usunięcia etyka i teologa z uczelni domagali się działacze pro-life

Tomasz Maciuszczak

O decyzji władze KUL poinformowały we wtorek. Ks. Wierzbicki udzielił poręczenia Michałowi Sz., pseudonim „Margot”, zadeklarowanej aktywistce LGBT. Wykładowca tłumaczył, że miało to pomóc „Margot” w opuszczeniu aresztu, bo jego zdaniem pobyt za kratami był niewspółmierny do zarzucanych czynów. Zaznaczał jednak jednocześnie, że w wielu sprawach z Michałem Sz. się nie zgadza.

– Treść wypowiedzi medialnych księdza Alfreda



Ks. Alfred Wierzbicki nie ukrywa, że decyzja władz KUL jest dla niego zaskoczeniem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wierzbickiego „jest traktowana przez władze uczelni jako działania szkodzące misji KUL. Kolegium Rektorskie odcina się od tych słów i apeluje, aby nie traktować ich jako stanowiska uniwersytetu” – brzmi stanowisko kolegium rektorskiego KUL.

Władze uniwersytetu powołują się na statut uczelni. Chodzi o zapis mówiący, że „na wydziałach kościelnych Uniwersytetu mogą być zatrudnione jako nauczyciele akademicy te osoby, które należą do Kościoła katolickiego i odznaczają się nieska-

zitelnością życia, czystością doktryny i pilnością w pełnieniu obowiązków”.

Uczelniany statut umożliwia rektorowi zawieszenie w pełnieniu obowiązków wykładowcy, przeciwko któremu wszczęto postępowanie dyscyplinarne. Jakie są powody decyzji w sprawie ks. Wierzbickiego i ewentualne konsekwencje? – Poza wydanym komunikatem nie komentujemy tej informacji – ucina Monika Stojowska, rzecznik prasowa KUL.

Ks. Alfred Wierzbicki o decyzji władz uczelni do-

wiedział się od nas. – Mogę tylko wyrazić zdziwienie i zaskoczenie. Nie wyrzucam sobie żadnych nadużyć, ani wykroczeń moralnych. Tym bardziej jestem zdziwiony taką decyzją. Ale przyzwyczaiłem się, że żyjemy w świecie absurdów. Być może to jest jeden z nich – mówi wykładowca.

O zwolnienie ks. Wierzbickiego z KUL apelowali niedawno działacze pro-life, którzy zbierali podpisy pod petycją do rektora uczelni w tej sprawie, zarzucając mu głównie promowanie ideologii gender.

Filmowcy już u nas kręcą



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

KULTURA W Lublinie zaczęły się zdjęcia do filmu „Cudak” w reżyserii Anny Kazejak. Będzie to jeden z filmów z cyklu „Kto ratuje jedno życie, ten ratuje cały świat”, o Polakach ratujących Żydów podczas II wojny światowej. Planem filmowym będzie m.in. ul. Jezuicka, Rybna i Dolna Panny Marii. Wczoraj filmowcy pracowali na Zmigrodzie. W tytułową rolę wciela się Kazimierz Mazur, znany z telewizyjnego ekranu jako serialowy Kamil Hoffer w „Na Wspólnej”. Zdjęcia potrwają do soboty włącznie. **(DRS)**

Zanim wyjdiesz na przystanek...

KOMUNIKACJA Jutro zmieni się rozkład jazdy autobusów i trolejbusów oraz trasy niektórych linii. Kursów ma być nieco więcej, trolejbusy wrócą na ul. Lipową, za to na pewien czas znikną z Krakowskiego Przedmieścia. W soboty linie komunikacji miejskiej nadal będą kursować najwyżej raz na 30 minut, a w niedziele raz na 50

Dominik Smaga

Pojadą inną trasą

• Linie 11, 15, 20, 30, 44, 151, 155 i 158 powracają od jutra na ul. Lipową. Oznacza to koniec objazdów przez Krakowskie Przedmieście i Okopową.

• Linie 3, 4, 7, 13 i 55 mają jechać z pl. Wolności przez Okopową i Lipową do Al. Raclawickich. W drugą stronę wciąż Krakowskim Przedmieściem.

• Linie 2, 18, 26, 31, 57 oraz 150 z ul. 3 Maja do Al. Raclawickich pojadą Kołłątają, Okopową i Lipową. Trasa w drugą stronę pozostanie bez zmian.

• Linie N2 i N3 z będą kursowały przez pl. Wolności, Narutowicza,

Okopową i Lipową do Al. Raclawickich. W stronę pl. Wolności taką samą trasą.

• Kursy linii 15 nie będą już w weekendy wydłużone do leśnej pętli Dąbrowa. Wszystkie mają się kończyć na przystanku przy ul. Żeglarskiej.

Częściej/rzadziej

• Linie 2, 3, 15, 40 i 55 będą jeździć w dni powszednie co 15 minut w szczycie i co 30 poza szczytem (dzisiaj częstotliwości wynoszą 20 i 40 minut).

• Linie 6, 17, 32, 57 i 150 w dni powszednie od godz. 6 do 17 będą jeździć nieco częściej. Kursy mają być wykonywane nie co 20, ale co 15 minut.

• Linia 7 od godz. 6.30 do 17 ma kursować w dni powszednie co pół godziny. To oznacza, że w szczycie pojedzie rzadziej, a poza szczytami częściej.

• Linia 20 również od jutra zacznie jeździć częściej w dni powszednie. Obecnie kursuje co 40 minut, po zmianie ma jeździć raz na 30 minut.

• Linia 54 w roku akademickim ma kursować także w niedziele, ale w ograniczonym zakresie, bo wyłącznie pomiędzy godz. 8.30 a 16.30

• Linia 156 zostanie wzmocniona w dni powszednie w porach szczytu (pojedzie co 15 minut) a osłabiona między szczytami (kursy co pół godziny).

• Linia 157, która teraz kursuje raz na 40 minut przez cały dzień, zacznie jeździć w dni powszednie co 30 minut w szczycie i co 60 między szczytami.

Wcześniej/później

• Linia 24, dni powszednie: kurs z ul. Ruskiej przesunięty z godz. 14 na 14.30, a odjazd z Nasutowa przesunięty z godz. 15 na 15.10.

• Linia 26, dni powszednie: kurs zaczynający się na Węglinie o godz. 4.48 będzie przyspieszony na godz. 4.40.

• Linia 45, dni powszednie: kurs z Gęsiej przesunięty z godz. 4.56 na 4.50. Kurs z Wolskiej przyspieszony z godz. 4.22 na godz. 4.17.

• Linia 57, dni świąteczne: kurs z ul. Turystycznej w kierunku os. Poręba będzie opóźniony z godz. 22.10 na 22.14.

• Linia 85, dni powszednie: kurs z Motycza Leśnego w kierunku Lublina rozpoczynający się dotąd o godz. 18.58 przesunięto na 19.26.

Dodatkowe kursy

• Linia 85 dostanie w dni powszednie dodatkowy kurs z Węglina o godz. 20.00 oraz z Motycza Leśnego (przystanek przy remizie) o godz. 20.46.

• Linia 160 w dni powszednie będzie mieć dołożony kurs z Czechowa na Czuby, który będzie się rozpoczynał o godz. 4.45 na pętli na Choinach.

Miasto szykuje się na zdalne

EDUKACJA Pierwsze tygodnie września pokazały, że w tym roku może wystąpić potrzeba skorzystania ze zdalnej formy kształcenia – pisze w liście do nauczycieli, uczniów i rodziców wiceprezydent Lublina. I prosi ich o wypełnienie ankiety, która pokaże, jak takie nauczanie powinno być prowadzone

List prezydenta i link do ankiety rozsyłają właśnie dyrektorzy lubelskich szkół.

- Chcemy znaleźć jak najwięcej pozytywnych przykładów dobrych rozwiązań, wypracowanych przez nauczycieli i nauczycieli, którzy prowadzili zdalne nauczanie w ciekawy i efektywny sposób. Wiemy, że nie wszystko w tej trudnej rzeczywistości było idealne, dlatego tym bardziej chcemy docenić i rozpowszechnić te wszystkie dobre, kreatywne i nieszablonowe sposoby, które się sprawdziły – tłumaczy prezydent

Mariusz Banach. - Zebrane uwagi i refleksje pozwolą na stworzenie katalogu dobrych praktyk w zakresie zdalnego nauczania, z którego będą mogli skorzystać nauczyciele oraz uczniowie i uczennice lubelskich szkół.

W ankiecie padają pytania m.in. o to, jakie formy kształcenia na odległość były realizowane podczas lockdown'u szkół i jaka była ich przydatność, w jaki sposób



szkoła kontaktowała się z rodzicami i czy korzystano z platform edukacyjnych. Pada także prośba o opisanie najciekawszej lekcji zdalnej, w jakiej uczeń brał udział. Ankiety będą zbierane do 12 października.

- Sprawa jest prosta - dobrym rozwiązaniem były zdalne zajęcia. Te nie odbiegały przecież od tego co dzieje się w trakcie lekcji. Natomiast wysyłanie dziennikiem elektronicznym

poleceń: Przeczytaj rozdział V. Odpowiedz na pytanie 2 i 3. Odpowiedź odeślij, było przerzucaniem obowiązków na rodziców, którzy musieli tłumaczyć dzieciom nowy materiał – mówi Ewa Mikołajczak, mama uczniów klasy VII i VIII szkoły podstawowej.

- Największy problem ze zdalnym nauczaniem dotyczył ruchomych godzin zajęć. Uważam, że powinny one odbywać się zgodnie z planem zajęć stacjonarnych, do jakiego przyzwyczaiły się dzieci – uważa mama ucznia III klasy jednego z lubelskich ogólniaków. – Nauczyciele powinni korzystać też z jed-

nej platformy, a nie każdy z innego systemu.

- W przypadku chemii i fizyki syn bardzo chwalił sobie przysyłanie linków do filmów z doświadczeniami lub takich, w których jakiś temat tłumaczony był w luźniejszy niż w szkole sposób – mówi kolejny rodzic. – Po omówieniu lektury polonista przysyłał natomiast linki do filmów, gdzie w ciekawy sposób były one streszczane. To był bardzo dobry sposób na utrwalenie wiedzy przed klasówką, bo do tego pokolenia chyba łatwiej trafia przekaz filmowy niż powtarzanie wiadomości z zeszytu. **AGNIESZKA KASPERSKA**

PGE Obrót przestrzega przed oszustami

Podejrzane faktury, fałszywe SMS-y i maile wzywające do zapłaty – to sposoby, którymi w ostatnim czasie posługują się oszuści podszywający się pod PGE Polską Grupę Energetyczną. Spółka prosi o ostrożność i informuje jak nie dać się oszukać.

Do niedawna nieuczciwi sprzedawcy energii elektrycznej chodzili głównie po domach, przedstawiali się jako pracownicy zakładu energetycznego i zachęcali do podpisania pozornie korzystniejszej umowy. Obecnie, gdy coraz popularniejsze stały się elektroniczne rozwiązania, oszuści przenieśli się również do sieci i wyludniają pieniądze poprzez wysyłanie np. fałszywych wezwań do uregulowania należności.

Podejrzane maile i SMS-y

– Fałszywe wiadomości pochodzą od różnych nadawców i są różnej treści, choć najczęściej informują o rzekomych zaległych należnościach. Zawierają link przekierowujący do podejrzanych stron mających w nazwie najczęściej różne kombinacje adresowe ze słowem „pge”. Takie wiadomości są też zwykle pisane z błędami i często dotyczą niewielkich kwot.

Wszystkie przypadki fałszywych wiadomości są na bieżąco monitorowane, a strony blokowane. Każda próba oszustwa jest również zgłaszana do organów ścigania. Jeśli mamy podejrzenie, że wiadomość, którą otrzymaliśmy nie jest prawdziwa, powinniśmy się skontaktować z Infolinią PGE – mówi Mariusz Majewski, rzecznik prasowy PGE Obrót.

Zdarza się również, że w SMS-ach znajduje się link prowadzący do strony ludozabójco przypominającej stronę logowania do elektronicznego Biura Obsługi Klienta PGE eBOK, a stamtąd do strony z listą banków i systemu płatności elektronicznej.

Najważniejsze aby nie otwierać stron podanych w podejrzanej wiadomości. Ich uruchomienie może skutkować zainstalowaniem złośliwego oprogramowania na urządzeniu lub przekierowaniem do stron mobilnych płatności.

Uwaga na domokrażców

Nieuczciwi sprzedawcy energii elektrycznej odwiedzają również klientów w domach. Zdarza się, że podszywają się pod pracowników „elektrowni” lub „Polskiej Grupy Energetycznej”. Oferują nową umowę gwarantującą pozornie korzystniejsze warunki. Zwykle okazuje się, że mimo że cena energii elektrycznej może być niższa, to dochodzą do niej dodatkowe koszty np. ubezpieczenia. Po zsumowaniu wszystkich dodatków często okazuje się, że klient

musi zapłacić więcej. Zdarza się również, że nie zostawiają drugiego egzemplarza podpisanego dokumentu, przez co klient nie jest do końca świadomy z jaką firmą i na jakich warunkach podpisał umowę.

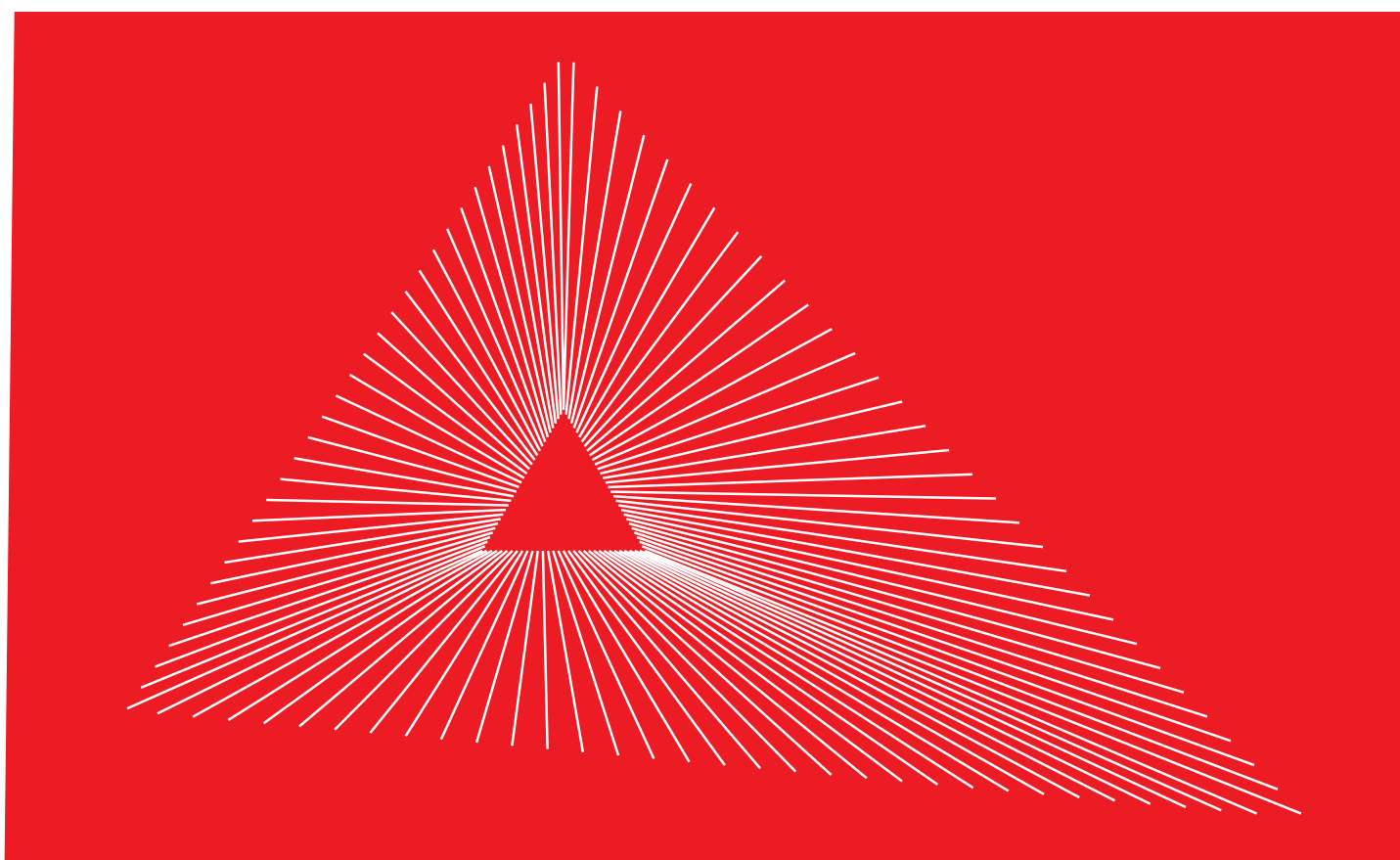
– Przedstawiciele PGE Obrót nie odwiedzają klientów w domach. Jeżeli odbiorcy prądu kończy się umowa i chciałby skorzystać z nowej oferty, to może to zrobić w stacjonarnym lub elektronicznym Biurze Obsługi Klienta, a także dzwoniąc pod numer Infolinii PGE – mówi Mariusz Majewski.

JAK NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ?

- Zapytaj, jaką firmę reprezentuje handlowiec i sprawdź jego tożsamość.
- Sprawdź, co zostało Ci zaproponowane w pakiecie poza energią elektryczną.
- Dokładnie skontroluj wysokość opłaty handlowej, kary za nieterminowe wpłaty oraz wszelkie dodatkowe koszty.
- Uważnie i na spokojnie przeczytaj umowę przed jej podpisaniem.
- Sprawdź, jakie są warunki rozwiązania umowy.
- Zadzwoń na Infolinię PGE: 422 222 222.
- Powiedz o tym sąsiadowi i znajomemu.



Nie daj się oszukać. Uważaj na nieuczciwą konkurencję.



Bądź świadomym konsumentem i nie daj się namówić na nieuczciwą umowę na prąd.

COZL ma nowy rezonans. Pierwszy w mieście

SŁUŻBA ZDROWIA Nowoczesny rezonans magnetyczny 3-teslowy trafił wczoraj do Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. – To pierwszy taki rezonans w Lublinie. Pozwoli on na pogłębienie diagnostyki chorób onkologicznych i neurologicznych. Aparat jest wyposażony w komplet cewek, zapewniających kompleksową ocenę wszystkich układów i narządów, w tym możliwość wykonywania rezonansu całego ciała, serca i stawów, których to badań dotychczas nie wykonywaliśmy w COZL – zaznacza prof. Franciszek Burdan, kierownik Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej.

Dodaje: razem z aparatem zostały dostarczone nowe stacje opisowe i systemy wizyjne, które będą wykorzystywane w trakcie spotkań zespołów interdyscyplinarnych, ustalających postępowanie terapeutyczne dla pacjentów.



Dzięki temu zakupowi Zakład Diagnostyki Ob-

razowej COZL stanie się jednym z najlepiej wyposażonych ośrodków radiologicznych. - Ośrodkiem, który ma dwa rezonanse

(1,5 i 3T), dwa tomografy (w tym jeden dwu-energetyczny), trzy mammografy z możliwością wykonywania tomosyntezy (3D)

i mammografii spektralnej (z kontrastem), stół do biopsji mammotomicznej, dwie niezależne pracownice radiodiagnostyki obrazo-

wej, pracownice radiologii czynnościowej oraz nowoczesne aparaty ultrasonograficzne – wylicza prof. Burdan. (KP)



Młodzi do dilerów, starsi do apteki

ZDROWIE Dziesiąta to dzielnica, w której narkotyki są najbardziej rozpowszechnione, drugie są Tatary. Takie dane prezentuje Urząd Miasta, który przygotowuje nowy plan walki z narkomanią, i pyta o opinię mieszkańców

Dominik Smaga

Skalę problemu badano na grupie 1600 mieszkańców Lublina w wieku od 12 do 65 lat. – Z czego 800 osób to uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich, pozostałe 800 osób to osoby dorosłe z poszczególnych dzielnic, w tym 5,8 proc. studenci – czytamy w raporcie. Co pokazały badania? – Wiek inicjacji narkotykowej przypada na ósmą klasę szkoły podstawowej. Rzadsze są przypadki inicjacji poniżej tego wieku – informuje urząd. Jako powód używania narkotyków większość badanych (62,3 proc.) wskazuje „chęć dobrej zabawy”.

Marihuana na początek

80 proc. badanych zaczęło od marihuany, 5 proc. od ecstasy, 4 proc. od amfetaminy. Dla 10 proc. pierwsze były leki uspokajające, psychotropowe i nasenne.

– Wprawdzie nie są to narkotyki, ale w badaniach zostały uwzględnione, ponieważ ich zażywanie służy odurzaniu – tłumaczy raport.

„Menu” zmienia się z wiekiem. – W grupie tzw. młodych dorosłych, czyli osób do 35 roku życia najczęściej przyjmowanym narkotykiem jest marihuana, następnie stymulanty z amfetaminą na czele oraz „dopalacze”, a konkretnie mefedron. Sporadycznie pojawia się kokaina oraz heroina – piszą autorzy raportu.

– Wśród studentów używanie marihuany waha się w okolicach 15 proc., natomiast pomiędzy 10 a 15 proc. sytuują się stymulanty – czytamy w dokumencie. – Na uwagę w grupie dorosłych zasługują leki z grupy antydepresyjnych, przeciwbólowych, nasennych i uspokajających. W grupie tzw. młodych

dorosłych odsetek ten wyniósł 26 proc. i wzrastał wraz z wiekiem do 54 proc. w wieku 65 lat.

Dziesiąta, Tatary, Kalinowszczyzna

Rozpowszechnienie narkotyków, jak wynika z raportu, różni się w zależności od dzielnic. Najczęściej sięgają po nie mieszkańcy Dziesiątej, dalej są Tatary, Kalinowszczyzna, Wrotków, Ponikwoda, Czechów, Czuby, Węglin i Rury. Najmniej mieszkańców używa narkotyków na Szerokim i na Felinie, Sławinie, Konstantynowie, Głusku, Sławinku, Zemborzycach, Abramowicach, Wieniawie i w Śródmieściu.

Z wynikami badań, choć zapewne są ciekawe, jest problem: pochodzą sprzed dwóch lat, a świeższych nie ma. Opracowanie nowej diagnozy to jedno

z zadań zapisanych w projekcie nowego programu walki z narkomanią. Z projektu dowiadujemy się, że walka z negatywnymi zjawiskami ma być prowadzona na czterech frontach.

Pierwszy to informowanie, że narkotyki szkodzą, mogą wpędzać w kłopoty i zwiększać ryzyko zakażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową. Drugi to szkolenie kadr walczących z narkomanią i pokazywanie im nowych zjawisk, nowych narkotyków i pomysłów młodzieży na to, czym by się odurzyć. Trzeci front to programy profilaktyczne, wsparcie rodziców i szkolenie różnych grup zawodowych. Czwarty to ograniczanie szkód spowodowanych przez narkotyki, w tym wsparcie psychologiczne dla rodzin, pomoc w wyjściu na prostą uzależnionym po leczeniu, czy też wykonywanie testów

na HIV, co może zapobiec dalszym zakażeniom.

Co Ty na to

Nad takim planem walki głosić swoje uwagi do dokumentu może zgłosić każdy zainteresowany mieszkaniec. – Celem konsultacji jest zapoznanie mieszkańców z projektem dokumentu oraz poznanie opinii, uwag i propozycji dotyczących zawartych w nim zadań, które ma realizować miasto – wyjaśnia Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza. – Mieszkańcy mogą przesłać swoje opinie mailem na adres: konsultacje@lublin.eu lub przekazać je osobiście podczas dyżurów konsultacyjnych, które odbędą się 2, 5, 6 i 7 października w godzinach 15.30-17.30 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin przy ul. Spokojnej 2 w pokoju 203.

Hangar lotniczy przy ul. Wrońskiej 2 będzie piękny

ZABYTKI Wybudowany w 1923 roku hangar będzie wyremontowany. Po zdjęciu blachy, którym go przykryto, okazało się, że nie wiemy o budynku wszystkiego

Budynek założony na planie wydłużonego prostokąta przekryty trójkątnym walcowym dachem, powstał w związku z rozbudową fabryki samolotów „Plage/Laśkiewicz” należącej do Teofila Laśkiewicza i Kazimierza Arkuszewskiego. Wnętrze hangaru podzielono na trzy części o zbliżonej wielkości, z których każda dostępna była poprzez odrębne, rozsuwane wrota drewniane, zamurowane w trakcie powojennej modernizacji obiektu. Wówczas zmieniono także kształt otworów okiennych – z półkolistych zamkniętych na prostokątne; dobudowano przybudówkę od północy, a cały obiekt obito blachą – relacjonuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. W budynku prowadzona była działalność handlowa. Podczas przebudowy ciągów komunikacyjnych w bezpośrednim sąsiedztwie obiektu wycięte zostały drzewa rosnące wzdłuż wschodniej elewacji hangaru co wyeks-



ponowało jego elewację od strony ulicy. Trzy lata temu nowy właściciel zaczął planować prace odtworzeniowo-adaptacyjne. Lubelski architekt, Janusz Szymanek opracował dokumentację projektową. – Zakłada ona między innymi: oczyszczenie obiektu z wtórnych przybudówek, demontaż okładzi-

ny z blachy trapezowej oraz przywrócenie w elewacji północno-zachodniej wysokich, zamkniętych półkolistych otworów okiennych o wielokwaterowych podziałach. Dodatkowo w elewacji południowo-wschodniej, która pierwotnie miała trzy szerokie wrota drewniane oraz górne doświetlenie - wprowadzo-

no (w związku z ograniczeniami konstrukcyjnymi) aluminiowe, przeszklone konstrukcje imitujące lokalizację, kształtem i wielokwaterowymi podziałami dawne naświetla oraz wertykalne, gęsto rozmieszczone elementy drewniane mające nawiązywać do dawnych rozsuwanych wrót hangaru lotniczego.



Projekt uzyskał stosowne decyzje administracyjne i inwestycja została rozpoczęta. Po zdjęciu blachy z elewacji północno - zachodniej okazało się, że półkolistę zakończoną okna zdobione były dodatkowo opaskami i zwornikami, z których każdy został zniszczony podczas prac montażowych związanych z

obiciem obiektu blachą. Właściciel budynku zabytkowego bez wahania postanowił wdrożyć plan odtworzenia elementów zdobniczych w tej elewacji. W chwili obecnej opracowywany jest projekt zawierający rozwiązania zamienne uwzględniające odkrycia – informuje Kopciowski.

ROZMOWA z Krzysztofem Rzączyńskim, dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Andersena w Lublinie

Pippi, Leśniczy co strzeże dziczy i Alicja w krainie czarów

• Nastąpił nieoczekiwany obrót spraw niebieskich i 1 września został pan powołany przez prezydenta Krzysztofa Żuka na kolejną kadencję jako dyrektor naczelny i artystyczny Teatru Andersena. Prezydent postawił na ciągłość. Gratulacje. Jest radość?

- Bardziej poczucie obowiązku i odpowiedzialności. Trudno o radość w tych ciężkich czasach.

• Czas pandemii był dla was bardzo trudny?

- Czas był bardzo trudny i w dalszym ciągu jest. Mamy trudności ze zorganizowaniem widowni. Przecież głównie bazujemy na widowni szkolnej i przedszkolnej. A szkoły mają duże ograniczenia, jeśli chodzi o wyjścia. Czas trudny trwa. Natomiast wydaje się, że zrobiliśmy wszystko, żeby jak najlepiej sobie z tym radzić.

• Przykład?

- Jako jeden z pierwszych teatrów w Polsce zaczęliśmy działalność on line, żeby nie stracić kontaktu z naszą widownią. Świetnie to nam się udało, cały czas takie spotkania kontynuujemy. Przygotowujemy się na dalsze



Wczorajsza konferencja prasowa w Teatrze Andersena. Krzysztof Rzączyński, dyrektor naczelny i artystyczny na środkowym zdjęciu



FOT. TOMASZ TYLUSZ

perturbacje i cały czas jedna nitka naszej aktywności cały czas idzie w kierunku spotkania przez internet.

• Co zobaczymy w tym sezonie?

- Po pierwsze musimy dokończyć to, co zaczęliśmy. Chodzi o fantastycznie zapowiadającą się premierę „Pippi Langstrumpf”, do której otrzymaliśmy prawa. Premiera jest planowana na 16 stycznia 2021. To jest duży, muzyczny spektakl. Familijny, zapraszamy na niego całe rodziny z dziećmi, i dziadków, i rodziców, i dzieci. Każdy będzie się

dobrze bawił, bo spektakl jest rewelacyjny, funkcjonuje na kilku poziomach, jest dobra muzyka i prawie cały zespół na scenie.

• Kolejny mocny punkt?

- To premiera „Alicji w krainie czarów” Kuby Roszkowskiego. To spektakl, który bardzo stawia na magię, kolory, świat wyobraźni. Czyli dwa mocne tytuły a w środku równie interesujący spektakl przygotowywany przez naszych aktorów. Na wiosnę chcemy pokazać sztukę: „Wilk i trzy świnki oraz leśniczy co strzeże dziczy”. Tekst

bardzo zabawny, zdecydowanie stawiający na teatr formy, lalki, śmieszny, zabawny, skierowanych do najmłodszych dzieci.

• Czy Andersen pojedzie w „teren”?

- Tak, pracujemy nad specjalnym projektem. Z Igozem Gorzkowskim chcemy zrobić spektakl nawiązujący do podwodnej żeglugi i do Nautilusa, legendarnego okrętu podwodnego. Chcemy zbudować taki okręt, pewnego rodzaju teatralny namiot, z którym będziemy mogli się przemieszczać po wo-

jewództwie lubelskim, po ścieżce wschodniej i po całej Polsce. Szukamy na to środków, chcemy, żeby to był projekt przygotowany przez kilka podmiotów. Myślimy także o małych spektaklach, które wchodzą w każdą przestrzeń. Od sali gimnastycznej po podwórko. Jak Mahomet nie przyjdzie do góry, to góra przyjdzie do Mahometa.

• Cały czas nie boi pan się marzyć?

- Cały czas. Po ogłoszeniu decyzji, że zostaję w Andersenie na kolejną kadencję napisałem słowa, które

chciałbym tu powtórzyć. Kiedy 3 lata temu prezentowałem w konkursie swój program, wyobrażałem sobie teatr marzeń. Może dlatego ta odważna wizja zyskała uznanie... Teraz wiem, jak ciężko te marzenia realizować, ale niezmienne pozostanie dążenie do teatru demokratycznego, tolerancyjnego i niewykluczającego, otwartego na różne światopoglądy, zapraszającego do dyskusji niezależnie od wieku naszych widzów, teatru, któremu nie da się zamknąć ust.

ROZMAWIAŁ WALDEMAR SULISZ

Nie zabraknie na most

WYDATKI Jeszcze w tym roku powinno być gotowe tymczasowe podparcie osłabionego mostu, którym biegnie jezdnia al. Unii Lubelskiej w stronę ronda przy Gali. Do Zarządu Dróg i Mostów zgłosiły się trzy firmy rywalizujące o kontrakt na zabezpieczenie przeprawy, proponując ceny znacznie niższe od kwoty, którą spodziewali się

wydać urzędnicy. Lubelska spółka Baufortis wyceniła prace na 270 tys. zł, Mosty Zamość oczekują 461 tys. zł, zaś pruszkowski Strabag chce 537 tys. zł, tymczasem Zarząd Dróg i Mostów liczył się z wydatkiem nawet 950 tys. zł. O wyborze wykonawcy przesądzi cena, bo każda z firm zaproponowała identyczną, pięcioletnią gwarancję. (DRS)

Panowie płacą połowę

ŚWIĘTO O połowę obniżone mają być dzisiaj dla panów ceny biletów wstępu na pływalnię przy Al. Zygmuntońskich (Aqua Lublin oraz Strefa H2O) oraz przy ul. Łabędziej.

Taką promocję z okazji dzisiejszego Dnia Chłopaka przygotował Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Z obniżki cen mogą korzystać panowie w każdym wieku. (DRS)

Radny prosi o światło

PROBLEM O zamontowanie tymczasowego oświetlenia przebudowywanych Al. Racławickich apeluje do prezydenta Lublina miejski radny Marcin Nowak (klub prezydenta Żuka). W ofi-

cialnym piśmie do Ratusza zwraca uwagę na to, że ciemności spowijające ulicę są nie tylko utrudnieniem, ale są wręcz niebezpieczne dla poruszających się ulicą. (DRS)

Pasy? Nie w tym roku

NA DROGACH Nieprędko powstanie przejście dla pieszych przez ul. Staszica przy skrzyżowaniu ze Świętoduską. O jego wytyczenie prosił radny Marcin Jakóbczyk (PiS). Ratusz odpisał

mu, że nie wymagałoby tu przebudowy drogi, na którą brak pieniędzy. Dodajmy, że przejście przez jezdnię jest tu legalne, bo odbywa się w obrębie skrzyżowania. (DRS)

KONKURS

SPOŁECZNY LIDER LOKALNEGO BIZNESU

Jesteś przedsiębiorcą, prowadzisz lokalną firmę, a może zauważyłeś inicjatywę, która jest warta wyróżnienia?

1 Fundacja „Dajemy Wam Słowo” oraz Corner Media sp. z o.o. chcą nagrodzić tytułem „Społeczny lider lokalnego biznesu” 6 firm z Lubelszczyzny, które kierują się wartościami etycznymi i działają w duchu lokalnego patriotyzmu gospodarczego.

2 Zadanie konkursowe polega na przedstawieniu cennej inicjatywy, przedsiębiorstwa promującego wartości patriotyczne i etyczne w lokalnym biznesie.

3 Aby wziąć udział w konkursie należy przesłać pracę konkursową (tekst max. 1000 znaków) pocztą na adres: Fundacja „Dajemy Wam Słowo”, ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin lub skany mailowo na adres projekty.dw@gmail.com z dopiskiem „Konkurs Społeczny lider lokalnego biznesu” do dnia 16.10.2020 r.

*Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu Konkursu „Społeczny lider lokalnego biznesu”, dostępnym na portalu dziennikwschodni.pl.
*Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez administratora - Fundacja „Dajemy Wam Słowo” z siedzibą w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin w zakresie: imienia i nazwiska, numeru telefonu, oraz adresu email, a także publikacji mojego zdjęcia wraz z opisem w celach związanych z konkursem na zasadach określonych szczegółowo w regulaminie.

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP Narodowy Bank Polski

FUNDACJA
dajemy Wam słowo

CORNER
MEDIA

Inwentaryzacja, delegacja, a dopiero potem ludzie

PUŁAWY Od dwóch lat i dziesięciu miesięcy gmach Puławskiego Ośrodka Kultury zasłania blaszane ogrodzenie. – Płot sygnalizuje, że Dom Chemika nie jest jeszcze „w pełni dostępny” – tłumaczy jeden z radnych



O możliwości demontażu ogrodzenia wykonawcy robót mówili już w czerwcu. Ostatecznie, zgodnie z wolą dyrektora DCH Zbigniewa Śliwińskiego, władze Puław zdecydowały o jego pozostawieniu na kilka kolejnych miesięcy

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

Radosław Szczęch

Przebudowa Domu Chemika zaczęła się jesienią 2017 roku, a zakończyła latem roku 2020. Blaszany płot, który postawiono przed niepełną trzema laty, mimo odebrania nieruchomości oraz uzyskania przez miasto zezwolenia na jego użytkowanie, nadal szpeci centrum Puław. I zasłania odnowioną siedzibę Puławskiego Ośrodka Kultury.

O możliwości demontażu ogrodzenia wykonawcy robót mówili już w czerwcu. Ostatecznie, zgodnie z wolą dyrektora DCH Zbigniewa Śliwińskiego, władze Puław

zdecydowały o jego pozostawieniu na kilka kolejnych miesięcy. Najpierw oczekiwano na zakończenie odbiorów i uzyskanie zezwolenia na użytkowanie, następnie na wprowadzenie pracowników i szkolenia, a także na zakończenie żmudnego procesu inwentaryzacji.

Chodzi o metkowanie całego tzw. majątku trwałego Domu Chemika, jego wyposażenia – od najdroższych urządzeń scenicznych po szczotki i kosze na śmieci.

Kropka nad „i”

– Należy to wszystko rozliczyć, zaksięgować poniesione nakłady, a następnie

przekazać ten majątek trwały ośrodkowi kultury. To jest ogrom pracy, ale jesteśmy już w końcowej fazie tego etapu – mówiła na ostatniej sesji rady miasta skarbnik Elżbieta Grzęda. Przekazanie (aktem notarialnym) powinno nastąpić pod koniec września lub na początku października.

Dopiero wtedy – jak przyznaje Łukasz Kołodziej, szef Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w puławskim magistracie – możliwe będzie zarówno usunięcie ogrodzenia stojącego wokół POK, jak i oficjalne otwarcie nowego, kulturalnego serca miasta.

Demontażem płotu zaczęli interesować się nawet puławski radni. Podczas sesji o tę sprawę dopytywał Mariusz Cytryński (Koalicja Samorządowa), który starał się przekonać urzędników do odsłonięcia zwłaszcza frontowej części budynku.

Głos w tej sprawie zabrał również Ignacy Czeżyk (PiS), który rozmawiał o tym z dyrektorem POK. Jak zrelacjonował, płot sygnalizuje, że Dom Chemika nie jest jeszcze „w pełni dostępny”, a jego usunięcie odbędzie się po podpisaniu aktu notarialnego. – To będzie taka kropka nad „i” – stwierdził radny.

Najpierw radni, potem ludzie

O samym otwarciu POK wiemy niewiele. Nadal analizowane są różne scenariusze tego wydarzenia, co ma związek ze zmieniającą się sytuacją sanitarno-epidemiologiczną. Puławscy urzędnicy przyznają, że zakładany jest występ zaproszonej gwiazdy. Wydarzenie planowane jest w październiku.

Zanim jednak mieszkańcy Puław i zaproszeni goście będą mieli okazję zasiąść w nowych, czerwonych salach widowiskowej, obiekt chcą odwiedzić radni. Wycieczkę

po zakątkach przebudowanego Domu Chemika w październiku planuje Komisja Promocji Miasta, Kultury i Współpracy pracująca pod przewodnictwem radnego Michała Zakrzewskiego.

Przypominamy, że za prace przy Domu Chemika odpowiadały dwie firmy: Termochem i DAJK. Był to pierwszy z dwóch etapów przebudowy POK. Drugi zakłada budowę podziemnego parkingu oraz powstanie nowej siedziby Biblioteki Miejskiej. Ta na Wojska Polskiego (za kilka lat) przeniesie się opuszczając Domek Grecki przy Głębokiej.

Lubelskie zgarnie drogową pulę przetargową

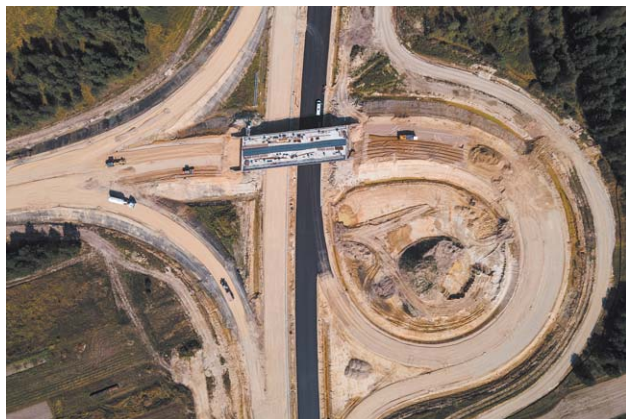
INWESTYCJE Drogowcy ogłosili listę planowanych na przyszły rok przetargów na budowę nowych dróg. Wśród 28 planowanych odcinków ekspresówek i obwodnic, aż 11 pozycji zajmują inwestycje w Lubelskiem

Paweł Puzio

Po oddaniu do użytku zapowiadanych 28 inwestycji istniejąca sieć drogowa w naszym województwie wydłuży się o ponad 330 km. Szacowana wartość tych realizacji to ok. 17,6 mld zł. Do tego należy doliczyć przetargi na drogi w ramach kontynuacji już prowadzonych robót. To kolejne 330 km o szacunkowej wartości ok. 2,5 mld złotych.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zamierza zbudować ponad 100 km drogi ekspresowej S19, ponad 20 km S74, obwodnice Gorajca i Dzwoli.

– Ma to na celu ukończenie najważniejszych połączeń komunikacyjnych w regionie i domknięcie istniejącej sieci dróg ekspres-



sowych. Obwodnice pozwolą na wyprowadzenie ruchu tranzytowego z miast – mówi Łukasz Minkiewicz z GDDKiA w Lublinie.

Na liście przetargów na rok 2021 roku, w ramach Programu

Budowy Dróg Krajowych na lata 2014-2023 (z perspektywą do 2025), jest 11 naszych „nasze inwestycji”.

W ramach S17 będą to odcinki pomiędzy węzłami Zamość Wschód - Zamość Południe 12,2



km, Zamość Południe - Tomaszów Lubelski 18 km, koniec obwodnicy Tomaszowa Lubelskiego - Hrebenne 17,3 km; w ramach S19 - gr. woj. lubelskiego - Międzyrzec Podlaski 10,7 km, obwodnica Między-

rzecz Podlaskiego (dobudowa drugiej jezdni) 6,6 km, Międzyrzec Podlaski - Radzyń Podlaski 21,7 km, Radzyń Podlaski - Kock 18,8 km, obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej (dobudowa drugiej jezdni) 7,9 km, Kock - Lu-

bartów Północ 15,7 km. W ramach Programu budowy 100 obwodnic na lata 2020-2030 powstaną obwodnice Gorajca 6,7 km, Dzwoli 2,7 km, w ramach drogi krajowej 74. Ponadto w ramach zadań już prowadzonych GDDKiA ogłosi przetargi m. in. na odcinek DK74 Gorajec - Szczepleszyn (10,4 km) i Janów Lubelski - Frampol (9,2 km).

– Już teraz nasz region jest placem budowy. Zapowiada się, że pozostanie nim przez następne lata – komentuje Michał Mulawa, wicemarszałek województwa.

Publikacja planów przetargowych przez GDDKiA ma na celu poinformowanie firm budowlanych, aby te mogły zaplanować kolejny sezon budowlany.

FOT. JACEK SZYDOWSKI

Złobek już jest, na stołówkę trzeba poczekać

KAZIMIERZ DOLNY Są jeszcze wolne miejsca w darmowym żłobku, który od września działa w Kazimierzu Dolnym. Mieści się w budynku nowej szkoły przy ul. Szkolnej.

– Pierwsze tygodnie działalności za nami, reakcje rodziców są bardzo pozytywne. Ponad połowa miejsc jest jeszcze wolna, więc zachęcamy tych, którzy się jeszcze nie zdecydowali – mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego. I dodaje:

– Dzięki dotacji unijnej, rodzice za żłobek nie płacą.

Klub Dziecięcy „Pierwsze Kroki” dla dzieci w wieku od roku do trzech lat, działa od poniedziałku do piątku w godz. 6.30-16.30. Na 25 miejsc, wolnych jest jeszcze 14. Jest tylko jeden warunek

– trzeba być mieszkańcem gminy.

– Zajęcia opiekuńcze prowadzone są równolegle z wychowawczymi oraz edukacyjnymi. To miejsce, w którym dba się o rozwój motoryki dziecka, umuzykalnianie, uspołecznienie oraz indywidualne zainteresowania, przy zachowaniu bezpieczeństwa każdego podopiecznego. Na

co dzień organizowane są zajęcia plastyczne, sensoryczne czy muzyczne, a także ruchowe

– czytamy na stronie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym. W nowej szkole ma też znowu zacząć działać stołówka. Ze względu na pandemię umowa z firmą cateringową została rozwiązana jeszcze w marcu.

– Zależy nam, żeby stołówka zaczęła działać jak najszybciej, być może uda się to jeszcze w październiku – mówi Janusz Raczkiewicz, dyrektor Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym.



Na 25 miejsc wolnych jest jeszcze 14. Jest tylko jeden warunek – trzeba być mieszkańcem gminy

FOT. UM KAZIMIERZ DOLNY

– Chcemy zorganizować jednocześnie obsługę cateringową dla wszystkich placówek oświatowych na terenie gminy, nie tylko Gminnego Zespołu Szkół. Przygotowujemy postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego – mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego. (KP)

Wakat na fotelu zastępcy burmistrza



Dariusz Wróbel był zastępcą burmistrza Kazimierza Dolnego od stycznia 2019 roku

FOT. ARCHIWUM

KAZIMIERZ DOLNY Dariusz Wróbel nie jest już zastępcą burmistrza Kazimierza Dolnego. O roszadach kadrowych w urzędzie poinformował na Facebooku Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego.

– Nasza forma współpracy wyczerpała się – stwierdził burmistrz.

– I na tym komentarzu chciałbym poprzestać. Wierzę, że Dariusz Wróbel dalej będzie działał na niwie samorządowej, czego mu życzę. Formalnie, do końca października nadal pełni funkcję mojego zastępcy – mówi nam Artur Pomianowski.

Dodaje, że nowy zastępca zostanie powołany wkrótce po wygaśnięciu umowy swojego poprzednika.

– Biorę pod uwagę kilka osób. Z każdą z nich będę spotykał się osobiście i rozmawiał o ewentualnej

współpracy – mówi Pomianowski. – Decyzję o powołaniu mojego nowego zastępcy ogłoszę najszybciej jak to możliwe – dodaje.

Dariusz Wróbel pełnił funkcję zastępcy burmistrza Kazimierza Dolnego od stycznia 2019 roku. Wcześniej był burmistrzem Opola Lubelskiego.

– To nie była nagła decyzja, uzgodniliśmy to wcześniej. Dostałem też bardzo dobre referencje od burmistrza. Mam już pewne plany zawodowe, ale na razie nie mogę zdradzić szczegółów – mówi Dariusz Wróbel.

Czy rozważa ponowny start w wyborach na burmistrza Opola Lubelskiego?

– Jeszcze za wcześnie, żeby o tym mówić, bo wybory są dopiero za trzy lata, nie mogę więc tego potwierdzić na 100 procent. Nie jest to jednak wykluczone – stwierdza Wróbel. (KP)

Pożar w szpitalu

PULAWY Wczoraj przed południem na oddziale onkologicznym puławskiego szpitala spod podwieszanego sufitu zaczął wydobywać się gęsty dym. Podczas próby samodzielnego ugaszenia pożaru, zerwały się kasetony. Na miejsce przyjechało pięć zastępów straży pożarnej. Informacja o pożarze w pawilonie „B”, czyli starej części puławskiego SP ZOZ pojawiła się o godz. 11.40. Na ul. Bema przyjechały cztery zastępy PSP w Puławach oraz straż Zakładów Azotowych. Jak się okazało, zapaliła się instalacja elektryczna zasilająca system

wentylacji mechanicznej na oddziale onkologicznym. Dym jako pierwsi zauważyli pacjenci, którzy zawiadomili personel. Pracownicy szpitala chwyli się gaśnice proszkowe, czym udało im się opanować ogień. Niestety w trakcie tej akcji, część sufitu podwieszanego została zerwana. Z budynku ewakuowano 12 osób, w tym 2 pacjentów. Strażacy wynieśli tłące się elementy instalacji, przewietrzyli pomieszczenia oraz sprawdzili obiekt kamerą termowizyjną. Na szczęście nikomu nic się nie stało, a sam pożar szybko został opanowany. **RS**

Za odpady policzą od zużytej wody

ZAMOŚĆ Od nowego roku mieszkańcy zapłacą nowe stawki za wywóz śmieci. Druga zmiana? I ich rachunki będą zależały od zużycia wody. Dotyczyć to będzie wszystkich zamościan, a nie tylko tych, którzy mieszkają w domach wielorodzinnych



– Pokryć koszty zagospodarowania śmieci z opłat mieszkańców czy znów dołożyć z budżetu miasta? – zastanawiali się radni. I prezydenckie stawki obniżyli o 1,40 i 2,80 zł

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Na poniedziałkowej sesji radni kilka godzin zajmowali się ustaleniem opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Aktualnie obowiązujące w mieście miesięczne stawki to 16 złotych od osoby. Od 1 stycznia 2021 zmieni się cały system naliczania. Zgodnie z przegłosowanym projektem uchwały mieszkańcy zapłacą za śmieci nie od osoby ale od ilości zużytej wody. To rewolucja, bo choć mówiło się o tym sposobie od dawna, było wielu przeciwników takiego rozwiązania.

Domki i bloki

Przez cały ubiegły tydzień radni na komisjach rozmawiali o propozycjach prezydenta odnośnie metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenie stawki. Prezydencki projekt uchwały różnicował sposób naliczanie opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. W domach jednorodzinnych to iloczyn liczby mieszkańców i 25 zł (przy segregacji) lub 50 zł (przy braku selektywnej zbiórki) miesięcznie. Jeśli chodzi o mieszkańców bloków to stawka miała być

iloczynem metrów sześciennych wody w danej nieruchomości (mieszkaniu) i 8,90 zł (przy segregacji) lub 17,80 zł (przy braku selektywnej zbiórki) miesięcznie.

Dyskusja o opłatach za śmieci trwa w zamojskiej radzie miasta ponad rok. W zeszłym roku, na początku tego, jak i teraz uzasadnienie wprowadzenia zmian było podobne. Po pierwsze system gospodarowania odpadami się nie bilansuje.

Po drugie, z wyliczeń urzędników wynika, że ponad 11 tysięcy osób mieszka w Zamościu, wyrzuca śmieci ale za to nie płaci. Lokatorów (czytaj: deklaracji) sukcesywnie ubywa zwłaszcza w zabudowie wielorodzinnej. Nie maleje za to tak szybko ilość zużywanej wody. Metoda „wodna” ma wypaść te fikcyjne ubytki i zmusić mieszkańców do regulowania rzeczywistych rachunków.

Nie dzielimy

W poniedziałek przy uchwalaniu porządku sesji nastąpiła zmiana i pojawiał się nowy projekt uchwały, który został wprowadzony do porządku obrad.

Różnił się od poprzedniego tym, że nie dzielił miesz-

kańców na tych blokowych i domkowych, ale traktował wszystkich jednakowo. I jednym, i drugim uzależniał rachunki za śmieci od ilości zużytej wody.

Zmieniła się też stawka. Przecena? 50 groszy.

Rachunek za zagospodarowanie odpadów to iloczyn metrów sześciennych wody w danej nieruchomości i 8,40 zł (przy segregacji) lub 16,80 zł (przy braku selektywnej zbiórki) miesięcznie.

Gdy przyszło do dyskusji, jak można się było spodziewać burzliwej, radni podzielili się na zwolenników metody „wodnej” i jej krytyków.

A może trochę mniej

– Dokładamy do śmieci około 4-5 mln zł. Co moglibyśmy zrobić za 5 mln zł? Bezpłatną komunikację. Za 5 mln zł mieszkańcy by mogli jeździć za darmo. Co by było lepsze? Albo gdybyśmy spożytkowali te pieniądze na jednostki kultury. Za 5 mln zł pracownicy by mogli zarabiać 50 proc. więcej – wyliczał wiceprzewodniczący rady Piotr Małysz, który tłumaczył, że radni muszą wziąć odpowiedzialność za miasto i Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej,

i że z matematyką trudno jest dyskutować.

Rozmowy zeszły na wyliczenia, gdy pojawiła się poprawka do projektu prezydenta. Radny Szczepan Kitka reprezentując Klub Radnych PiS proponował, żeby stawkę „przeliczeniową” z 8,40 zł obniżyć do 7 zł, a 16,80 zł na 14 zł.

– Rozumiem mieszkańców, każda podwyżka boli. Ale czy chcemy, żeby po półtora roku dyskusji podjęta decyzja była adekwatna czy nie do końca. I znów zostawi się problem nie rozwiązany. Pokryć koszty z opłat mieszkańców, czy znów trzeba będzie dołożyć z budżetu miasta, z innych bieżących wydatków – mówił radny Ireneusz Godzisz, który był w gronie osób uważających obniżanie stawki za błąd. – Każdy powinien płacić za siebie. To jest uczciwe, przyzwoite i sprawiedliwe – tłumaczył.

Radny Piotr Małysz nawet wyliczał, że dyskusja jest o kwocie równej cenie 5 papierosów.

Jednak poprawkę przegłosowano. Za 9 głosów, przeciw 7, wstrzymujących się 5. I całą uchwałę też – identycznym stosunkiem głosów.

(AGDY)

Nowy Jedwabny Szlak zagrożony?

INWESTYCJE Kolej chce poprawić przepustowość przejścia granicznego Terespol – Brześć w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku. Ale jest problem z ważnym przetargiem. Jedyna oferta, która wpłynęła, przekracza kosztorys o 10 mln zł

Ewelina Burda

To kluczowe przejście graniczne w ramach tzw. Nowego Jedwabnego Szlaku. Kolej planuje tu szereg inwestycji. Jeden z przetargów dotyczący wykonania jednodrożowej dwukierunkowej komputerowej blokady liniowej na przejściu granicznym Terespol-Brześć.

Dzięki temu maksymalna prędkość pociągu na szlaku pomiędzy stacjami może wynieść nawet 100 km/h. Jeden przetarg już unieważniono. A przy drugim otwarciu kopert, okazało się, że wpłynęła tylko jedna oferta - od czeskiej firmy AŽD Praha opiewająca na kwotę 23,9 mln zł brutto, co znacznie przekracza kosztorys obliczony na 13,7 mln zł brutto.

– Obecnie PKP Polskie Linie Kolejowe analizują ofertę – zaznacza Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego PKP PLK.

Planowana budowa nowych urządzeń sterowania ruchem kolejowym obejmie ok. 6 kilometrów torów prowadzących od stacji Terespol w kierunku dwóch stacji po stronie białoruskiej.



Tyle, że niedawno ruszyły regularne pociągi na trasie nowego Jedwabnego Szlaku z Chin do Europy Zachodniej przez Kazachstan, omijając Polskę. Jak to możliwe? Poprzez porty w rosyjskim Kalingradzie oraz niemieckim Hamburgu. Połączenie uruchomiły wspólnie rosyjski UTLK ERA i niemiecki Belintertrans-Germany.

FOT. EWELINA BURDA / ARCHIWUM

– Efektem prac będzie możliwość obsługi większej liczby składów oraz podniesienie prędkości pociągów z 30-40 km/h do 100 km/h. Natomiast powiązanie urządzeń z Lokalnym Centrum Sterowania w Terespolu zapewni sprawny i bezpieczny nadzór nad pociągami – tłumaczy Wilgusiak.

W ramach tego zdania, kolejowa spółka chce też rozbudować stację Terespol o 10 torów o szerokości 1520 mm przeznaczonych do obsługi dłuższych i cięższych pociągów.

– Przejście graniczne przyjmie więcej pociągów towarowych, co oznacza większe możliwości wymiany handlowej między Europą i Azją – podkreśla Wilgusiak.

PKP PLK nie określiła jeszcze czy zdecyduje się podnieść budżet aż o 10 mln zł, żeby zrealizować to zamówienie.

Przypomnijmy, że po modernizacji Małaszewicze mają stać się największym i najważniejszym hubem (centralny punkt przeładunku – red.) przeładunkowym w Europie oraz głównym punktem przeładunkowym na trasie Nowego Jedwabnego Szlaku.

Uczelnia zamyka żłobek

BIAŁA PODLASKA Brak chętnych – to główna przyczyna zamknięcia żłobka Zielony Słonek, który przez pięć lat działał przy Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II

Placówkę otwierał w 2015 roku nieżyjący już prof. Józef Bergier, założyciel uczelni. Środa to ostatni dzień funkcjonowania Zielonego Słonika.

– Przyczyną zamknięcia był brak wystarczającej liczby chętnych w tym roku, częściowo spowodowany zagrożeniem związanym z Covid-19 – tłumaczy Jowita Grochowiec, dyrektor gabinetu rektora PSW. Jak dodaje, większość rodziców wolała przewencyjnie zostawić dzieci pod opieką najbliższych członków rodziny.

Żłobek dysponował 32 miejscami dla dzieci w wieku od 1 roku do 3 lat. – Głównym celem utworzenia żłobka było wsparcie studentów i pracowników uczelni w łączeniu studiowania lub pracy z rodzicielstwem. Opiekę nad dziećmi sprawowała wyspecjalizowana kadra – przypomina Grochowiec. I jak



FOT. ZIELONY SŁONIK

zapewnia, załoga znalazła zatrudnienie w strukturach PSW.

– Na chwilę obecną nie dokonano jeszcze zagospodarowania pomieszczeń po żłobku – dodaje dyrektor gabinetu.

Przypomnijmy, że placówka powstała dzięki dotacji z programu Maluch Ministerstwa

Pracy i Polityki Społecznej. Wówczas, taką dotację dostał też Uniwersytet Medyczny w Lublinie. Uczelnia specjalnie w tym celu przystosowała pomieszczenia w budynku przy Sidorskiej 102. W Białej Podlaskiej działają jeszcze miejskie żłobki oraz prywatne. (EB)

Przy podstawówce powstanie ogród dla zmysłów

PULAWY Zegar słoneczny, wiatromierz, globus, ścieżka pobudzająca zmysł dotyku i pierwszy w mieście dendrofon - to tylko część wyposażenia, jakie znajdzie się w ogrodzie sensorycznym przy Szkole Podstawowej nr 6 im. Polskich Lotników w Puławach. Prace mogą zacząć się jeszcze w tym roku.

Dobra wiadomość dla uczniów puławskiej „Szóstki”. W pobliżu ich placu zabaw jeszcze w tym roku może powstać duży ogród sensoryczny. Na powierzchni około 2 mkw. znajdzie się kilka stref, które mają pobudzać zmysły, a jednocześnie wspomagać naukę muzyki, plastyki, czy geografii.

W „strefie wzroku” znajdą się barwne rośliny oraz pergola kolorowymi szymbami rzucającymi światło. stojące pod nią siedziska.

W „strefie muzycznej” pojawi się stalowy ksylofon oraz pierwszy w Puławach dendrofon, czyli urządzenie muzyczne wykonane z różnych gatunków drewna.

W „strefie geograficznej” zaprojektowano m.in. zegar słoneczny, wiatromierz i duży, betonowy globus o średnicy 1,2 m. Naukę biologii będą wspierać natomiast m.in. gry z zagadkami przyrodniczymi.

W ogrodzie znajdzie się również pierwsza w mieście ścieżka sensoryczna.

– To jeden z najważniejszych elementów ogrodu. Jej celem jest pobudzanie zmysłu dotyku. Żeby z niej skorzystać najlepiej zdjąć buty i boso przejść przez kolejne kwatery wypełnione materiałami o różnych fakturach i gramaturze, jak otoczaki, szorstkie kostki kamienne, czy gładkie drewno – tłumaczy Anna

Jesiołowska-Sadura z puławskiej pracowni „Pejzaże”, autorka projektu ogrodu dla SP nr 6.

W ogrodzie znajdą się także elementy małej architektury oraz nowe nasadzenia. Rośliny nie będą przypadkowe. One również będą dobrane pod kątem oddziaływania na zmysły za pomocą koloru (kwiaty), dźwięku (szumiąca trawa) i zapachu (lawenda).

Podczas ostatniej sesji puławscy radni przyjęli zmiany w budżecie. Wśród nich znalazło się przekazanie na budowę tego miejsca sumy 160 tys. zł. Ogród przy SP nr 6 nie jest jedynym, jaki zaplanowano w Puławach. Drugi, znacznie mniejszy powstanie w pobliżu Publicznego Przedszkola Integracyjnego przy ul. Czartoryskich.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jaki pomysł na szpital ma nowy dyrektor

MIĘDZYRZEC PODLASKI – Tylko jeden z oddziałów przynosi dodatni wynik finansowy – przyznaje Marek Zawada, nowy dyrektor szpitala powiatowego w Międzyrzeczu Podlaskim. Jego zdaniem, w placówce trzeba zmienić strukturę realizowanych świadczeń

Radni powiatu bialskiego przyjęli właśnie sprawozdanie finansowe szpitala za ubiegły rok, który zakończył się dla placówki stratą 2,8 mln zł. – Pomimo zamknięcia jednego z oddziałów, strata wciąż istnieje i z roku na rok jest większa – zauważa Daniel Dragan, wiceprzewodniczący rady powiatu (KWW Porozumienie Samorządowe). – Poza tym, kiedy otwarty zostanie zakład opiekuńczo-leczniczy w Łózkach? – dopytywał na sesji Dragan. Placówką od początku sierpnia kieruje Marek Zawada, w przeszłości szef szpitala w Radnyu Podlaskim.

– Obecnie tylko jeden oddział przynosi wynik finansowy dodatni. Trzeba podjąć działania związane z wykonywaniem świadczeń lepiej wycenianych przez NFZ – podkreśla dyrektor. I przyznaje, że już podjął pewne kroki w celu ograniczenia kosztów w placówce. – Ale te działania muszą być rozłożone w czasie. To nie kwestia kilku miesięcy. Według mojej oceny, należy zmienić strukturę świadczeń, tak by służyły mieszkańcom gminy i powiatu – zaznacza Zawada. Przypomnijmy, że w tym roku zlikwidowano tu porodówkę. Na



oddziale zostały jednak świadczenia ginekologiczne. – Nie wiemy jeszcze dokładnie

jak rozliczane będą świadczenia w związku z pandemią. Ostatnie doniesienia mówią o tym, że

Zakład w Łózkach powstał w budynku po dawnej szkole

FOT. RADIOBIPER

limity z tego rok zostają przesunięte do czerwca 2021. Te przerwy musimy jakoś odpracować – podkreśla szef placówki. Obecnie, najtrudniej wygląda sytuacja na rehabilitacji.

– W związku z decyzją wojewody nie mogliśmy realizować tam świadczeń przez 2 miesiące. Ale opracowujemy teraz plan zwiększenia ilości świadczeń – dodaje Zawada.

Jedną z kluczowych inwestycji szpitala jest zakład opiekuńczo-leczniczy w Łózkach (gm. Drelów). Powstał w budynku po dawnej szkole. Jego otwarcie pierwotnie planowano na

wrzesień. – Przesunęliśmy datę otwarcia. Jest to spowodowane uzgodnieniami z sanepidem i z NFZ – przyznaje dyrektor.

Termin otwarcia wyznaczono na drugi tydzień października. Zakład pomieści blisko 90 pacjentów. To inwestycja za ponad 11 mln zł, z czego 7,6 mln zł to unijne dofinansowanie. (EB)

Kilka słów o moralności. Finansowej

BADANIA Co dziesiąty Polak uważa, że zwracanie długów nie jest bezwzględny obowiązką moralnym. Pracę na „czarno” i przepisywanie majątku na rodzinę, aby uniknąć spłaty długów też akceptujemy

Niemal połowa badanych przyznała, że mogłaby usprawiedliwić nieetyczne zachowania finansowe, a to ponad dwa razy więcej niż w 2018 roku. Odsetek ten wyraźnie wzrósł w czasie pandemii. Najwięcej osób jest skłonnych tolerować pracę na czarno i przepisywanie majątku na rodzinę, aby uniknąć spłaty długów, ale wielu rodaków akceptuje także płacenie gotówką „bez rachunku” i zatajanie informacji w celu pozyskania kredytu lub pożyczki - wynika z badania „Moralność finansowa Polaków” Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce.

Drastyczny spadek

– Badania nad moralnością finansową Polaków prowadzimy od 2016 roku. Fundamentalnym pytaniem, które zadajemy, jest: czy oddawanie długów jest zawsze obowiązkiem moralnym. I w ciągu tych czterech lat nastąpił drastyczny spadek – mówi Marcin Czugań, prezes zarządu Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce. – W 2016 roku odsetek respondentów, którzy odpowiedzieli: „tak, jest obowiązkiem moralnym”, wynosił 96,5 proc. Następnie nieznacznie spadł, żeby w 2018 i 2019 roku uzyskać poziom blisko 94 proc. W 2020 roku obserwujemy spadek tego wskaźnika do poziomu ponad 89 proc.

Tak mi źle

Wzrósł natomiast wskaźnik akceptacji nieetycznych zachowań finansowych. W badaniu przeprowadzonym w czasie pandemii niemal 46,2 proc. pytanym było skłonnych usprawiedliwić niespłacanie zobowiązań (w ubiegłym roku

było to nieco powyżej 40 proc., a w poprzednich latach nawet około 20 proc.). Na nastroje społeczne wpływały takie okoliczności jak okres lockdownu, niepewność jutra związana z nadchodzącym kryzysem gospodarczym, ewentualną utratą pracy czy ograniczenia w poruszaniu się. Do tego dochodziła obawa o zdrowie. Blisko 75 proc. badanych przyznało też, że ich sytuacja finansowa pogorszyła się w tym czasie.

– Największe przyzwolenie społeczne – tak odpowiadziało 2/3 respondentów – ma praca na czarno po to, żeby uniknąć ściągania długów z pensji. Kolejne niechlubne miejsce zajmuje przepisywanie majątku na rodzinę. Następnie bardzo groźne zjawisko, mianowicie płacenie gotówką bez pobierania paragonów w celu uniknięcia płatności podatku VAT – wymienia Marcin Czugań. – Kolejne dwa miejsca to jest coś, co nas finansistów boli najbardziej – niemal połowa respondentów jest w stanie zaakceptować nieczytanie umów i ich podpisywanie, jak również zatajanie informacji w

celu uzyskania kredytu czy pożyczki.

Uzasadnienie takiej postawy konsumentów znajduje w pogorszeniu swojej sytuacji materialnej, podobnych zachowaniach obserwowanych u innych osób czy nieskutecznym działaniu państwa.

Rejestr działań

– Część respondentów dostrzega jednak, że podpisywanie umów bez znajomości jej treści czy też zatajanie informacji w celu uzyskania pożyczki jest złe. Spośród nich niemal 1/3 uważa, że nie ma usprawiedliwienia dla takich zachowań, a ponad 20 proc. uznało, że to się po prostu nie opłaca. Na koniec dnia nie opłaca się to nikomu. System finansowy to naczynia połączone. W ślad za zachowaniem nieetycznym idzie niespłacanie zobowiązań, a to z kolei bezpośrednio wpływa na kondycję gospodarki – przestrzega prezes ZPF.

Mobilizacja na dłużników

działa wpis do rejestru dłużników. Z raportu wynika, że coraz więcej osób jest świadomych istnienia takich narzędzi i konsekwencji związanych z figurowaniem w nim. Wiele firm, zanim podpisze z klientem kontrakt czy umowę, sprawdza jego rzetelność płatniczą w biurach informacji gospodarczej. Zaległości finansowe mogą więc spowodować, że będziemy mieć utrudniony dostęp do wielu produktów czy usług.

– Już niemal dziewięciu na dziesięciu Polaków wie, czym są biura informacji gospodarczej, a należy zaznaczyć, że prowadzą one rejestry dłużników zarówno wśród konsumentów, jak i przedsiębiorców – mówi Halina Kochalska, ekspertka Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor, które było partnerem raportu ZPF. – Do BIG InfoMonitor wpisanych jest ponad 2,5 mln podmiotów z zaległościami wynoszącymi ponad 50,8 mld zł. Zdecydowaną większość stanowią konsumenci – to ponad 2,25 mln osób, które nie spłacają swoich zobowiązań terminowo. Około 250

podmiotów to firmy. Do nich należy około 10 mld zł zaległości, a do konsumentów ponad 40 mld zł.

Telefon, mieszkanie, dzieci

Liczba niesolidnych dłużników cały czas rośnie, a podczas lockdownu te przyrosty przyspieszyły, zwłaszcza w kwietniu. W kolejnych miesiącach przedsiębiorcy zaczęli mocno oszczędzać, korzystać z pomocy państwa czy wakacji kredytowych, dzięki czemu maj, czerwiec i lipiec były już całkiem niezłe. Z kolei w przypadku konsu-

mentów w II kwartale przybyło ponad 2 mld zł zaległości. To ponadtrzykrotnie więcej niż w zeszłym roku w tym okresie i tyle samo co w I kwartale 2020 roku, tradycyjnie najsłabszym po bożonarodzeniowych i w przedświątecznych wydatkach.

– Wśród zgłoszonych przez wierzycieli kwot są zaległości z tytułu nieopłaconych rachunków telekomunikacyjnych, czynsze, alimenty, różnego rodzaju polisy ubezpieczeniowe, o których kolejnych ratach zapominamy lub nie mamy na nie pieniędzy – wskazuje Halina Kochalska. – Są tam też zaległości związane z nieopłaconymi leasingami, faktoringami, kredytami czy pożyczkami, ale w niewielkim stopniu. Są też zaległości zgłoszone przez firmy windykacyjne, które odkupują długi od wielu instytucji na rynku i później zgłaszając dłużników do rejestru, starają się bardzo zmobilizować ich do zwrotu.

(NAWSERIA.PL)



8 kilometrów nieba dla dronów

TECHNOLOGIA W Wielkiej Brytanii powstaje pierwsza powietrzna autostrada dla dronów. Specjalne korytarze powietrzne dla bezzałogowych statków powietrznych mogą otworzyć drogę do ich szerszego komercyjnego wykorzystania, a w przyszłości – również większych autonomicznych pojazdów

Narazie autostrada Arrow Drone Zone ma mieć ok. 8 kilometrów długości. Jeśli rozwiązanie się sprawdzi, sieć podniebnych autostrad ma być objęta cała Wielka Brytania.

– Projekt specjalnych stref dla dronów Arrow Drone Zone otwiera drzwi do następnego poziomu w ewolucji systemów zarządzania powietrznymi statkami bezzałogowymi (UTM)

i zautomatyzowanych operacji dronów. Automatyczny lot BVLOS [poza zasięgiem wzroku – przyp. red.] w nieograniczonej przestrzeni powietrznej jest bardzo istotną barierą do pokonania w celu realizacji wizji masowego komercyjnego wykorzystania dronów – podkreśla Richard Parker, założyciel i prezes zarządu Altitude Angel.

Obecnie w komercyjnym wykorzystywaniu bezzałogowych statków powietrz-

nych liderem są Chiny. Niedawno powodzeniem zakończyła się pierwsza misja drona SF Express, który wylądował z ładunkiem w Monogolii Wewnętrznej. To pierwszy tak duży dron wykorzystany do logistyki – ma maksymalną masę startową 5,25 tony i maksymalną objętość 15 m³, zasięg 1,2 tys. km i jest w stanie latać z prędkością przelotową 180 km/h.

Już wcześniej Chiny stosowały drony na szeroką

skale w transporcie. W czasie pandemii przewoziły one m.in. materiały sanitarne i próbki medyczne. Korzystanie z nich zwiększyło wówczas prędkość transportu o ponad 50 proc. w porównaniu z transportem drogowym.

Jeszcze w tym roku w Wielkiej Brytanii, niedaleko Londynu, powstanie pierwsza powietrzna autostrada dla dronów. Arrow Drone Zone ma mieć 8 km długości i 500

metrów szerokości, a z korytarza będą mogły skorzystać duże i ciężkie bezzałogowce z ładunkami. Drony latające w strefie Arrow Drone Zone będą monitorowane przez platformę UTM Altitude Angel, która dzięki komunikacji z infrastrukturą naziemną i powietrzną zapewni automatyczną nawigację.

W ramach Arrow Drone Zone wszystkie pojazdy będą mapowane w czasie rzeczywistym, co ma

zapewnić całkowite bezpieczeństwo wszystkim uczestnikom ruchu powietrznego. To o tyle istotne, że strefa dronów będzie znajdowała się w otwartej przestrzeni, współdzielonej przez drony i tradycyjne lotnictwo. Jeśli test nowo powstającej autostrady przebiegnie pomyślnie, wkrótce cały kraj może być opleciony siecią specjalnych podniebnych tras.

(NEWSERIA.PL)

INFORMACJA O WYKAZIE
Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)
INFORMUJĘ,
iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Kamionka przy ulicy Lubartowskiej 1 został wywieszony na okres 21 dni **wykaz części nieruchomości oznaczonej jako działka nr 689/1, położona w miejscowości Syry gm. Kamionka, przeznaczona do przedłużenia umowy najmu.**
Wójt Gminy Kamionka
in386

LOKAL DO WYNAJĘCIA
Gmina Borzechów zaprasza na swój teren lekarzy weterynarii do prowadzenia lecznicy dla zwierząt.
Do wynajęcia jest lokal użytkowy o pow. **34 m²** w budynku komunalnym w centrum Borzechowa. Miesięczny czynsz wynosi **400 zł.**
Kontakt tel.: **81 5161406**
in368

WEZWANIE DO ZŁOŻENIA DOKUMENTÓW AKCJI
Zarząd Lubelskiego Rynku Hurtowego S.A. w Elizówce, w związku z art. 16 ustawy z dnia 30 sierpnia 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1798)
wzywa wszystkich akcjonariuszy Spółki do złożenia posiadanych dokumentów akcji w celu ich dematerializacji.
Dokumenty akcji należy składać w siedzibie Spółki, adres: Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn, w dni robocze od poniedziałku do piątku, w godz. 8-15. Niniejsze wezwanie jest 4 z 5.
in382

GM-SN-I.6840.100.2019
PREZYDENT MIASTA LUBLIN
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI
Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 30 września 2020 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości położonej w Lublinie w pobliżu ul. Nowogrodzkiej przeznaczonej do zbycia w celu realizacji roszczenia z art. 231 § 2 kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2019 r., poz. 1145 z późn. zm.). Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.
in384

GM-SN-I.7125.1.6.2020
PREZYDENT MIASTA LUBLIN
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI
Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 30 września 2020 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz lokali mieszkalnych (nr GM-SN-I.7125.1.6.2020) stanowiących własność Gminy Lublin, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców zgodnie z Uchwałą Nr 466/XI/2019 Rady Miasta Lublin z dnia 21 listopada 2019 roku. Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020, poz. 65 z późn. zm.) – mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.
in383

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec” w Kraśniku
ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT
w postępowaniu na wyłonienie wykonawcy zamówienia:
„Budowa budynku mieszkalnego wielorodzinnego (33 mieszkania) w Kraśniku przy ul. Popiełuszki 15, Osiedle WIDOK II, położonego na działce nr 224, obręb Zachód, jednostka geodezyjna Kraśnik”.
Bliższe informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni przy ul. Klonowej 5 w Kraśniku i na stronie internetowej www.sm-metalowiec.com.pl lub pod numerami telefonów **818253625, 818253624.**
in381

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL
RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.
103720L01-A

SPRZEDAŻ
GARAŻE blaszaki tel. 607-526-377, www. lech2.pl
099620L01-C

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552
ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl
p2710

VISION Consulting sp. z o.o. w likwidacji sprzedaje elementy wyposażenia biurowego m.in. szafy i regały, biurka, fotele, laptopy, samochód osobowy skoda octavia kombi 1,6 benzyna z 2012r. W/w sprzęty można oglądać w Lublinie, ul. Skromna 5 w godz 9-15. Tel. 506-370-546

PRACA
PRACA W NIEMCZECH dla kobiet i mężczyzn, bez znajomości języka. Zapewniamy transport i zakwaterowanie. Tel: 727 010 118
119520L01-A

USŁUGI
OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.
123720L01-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KÓŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK I PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.
110420L01-A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214
002920L01-A

BUDOWLANE
DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.
111920L01-A

RÓŻNE
WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.
114220L01-A

ZDROWIE
APARATY SŁUCHOWE
APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760
247059L01-A

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo **81 744 50 31, 503 02 68 83**
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy
in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE
c24089



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ ODWIEDZANY PORTAL W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

2 728 650 unikalnych użytkowników

17 488 478 odsłon*

122 744 polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics sierpień 2020 r.

P3600 4x3

Stal się przełamała

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

W meczu kończącym piątką kolejkę Stal Mielec wygrała 3:2 z Piastem Gliwice

Beniaminek prowadził do przerwy po strzale z rzutu karnego Macieja Domańskiego. Po przerwie do ataku ruszyli goście i najpierw do siatki trafili byli piłkarz drużyny z Mielca Michał Żyro oraz Dominik Steczyk i Piast wyszedł na prowadzenie. Jednak minutę później Mateusz Mak doprowadził do remisu, a w 80 minucie ten sam zawodnik zdobył swojego drugiego gola i dał wygraną Stali. Dla beniaminka była to tym samym pierwsza wygrana w tym sezonie. Natomiast Piast w dalszym ciągu nie ma na koncie ani jednego zwycięstwa i zajmuje ostatnie miejsce w ligowej tabeli.

Mecz poniedziałkowy: Stal Mielec – Piast Gliwice 3:2 (Maciej Domański 21-karny, Mateusz Mak 55, 80 – Michał Żyro 49, Dominik Steczyk 54).

Pozostałe wyniki kolejk:

Cracovia – Raków Częstochowa 2:2 • Górnik Zabrze – Wisła Kraków 0:0 • Jagiellonia Białystok – Zagłębie Lubin 0:1 • Lechia Gdańsk – Podbeskidzie Bielsko-Biała 4:0 • Wisła Płock – Warta Poznań 1:3 • Lech Poznań – Pogoń Szczecin • Legia Warszawa – Śląsk Wrocław przełożone.

1. Górnik	5	13	12-3
2. Raków	5	10	12-7
3. Zagłębie	5	10	6-4
4. Lechia	5	9	10-8
5. Jagiellonia	5	8	6-5
6. Śląsk	4	7	8-5
7. Pogoń	4	7	5-4
8. Legia	4	6	5-6
9. Wisła P.	5	5	7-7
10. Lech	4	5	7-7
11. Stal	5	5	7-10
12. Warta	5	4	3-4
13. Wisła K.	5	3	4-9
14. Cracovia	5	2	8-7
15. Podbeskidzie	5	2	7-16
16. Piast	5	1	2-7

2-4 października: Piast – Lech • Podbeskidzie – Stal • Pogoń – Jagiellonia • Raków – Wisła P. • Śląsk – Cracovia • Wisła K. – Lechia • Zagłębie – Górnik • Warta – Legia.

Zapomnieć o Ostrowie

ENERGA BASKET LIGA Rozgrywki przyspieszają i mecze szóstej kolejki odbędą się w środku tygodnia. Pszczółka Start Lublin zagra na wyjeździe z HydroTruck Radom

Podopieczni Davida Dedka kontynuują wyjazdowy maraton. Rozpoczął się on dla Pszczółki Start w słabym stylu, bo lublinianie w sobotę ulegli Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski. Ten mecz na pewno „czerwono-czarnych” wprowadził w zły nastrój, bo powinien się zakończyć ich pewnym zwycięstwem. Na początku czwartej kwarty prowadzili różnicą aż 13 pkt. Ostrowian uratowała jednak obrona strefowa, na którą zdecydowali się w ostatnich minutach. Podopieczni Davida Dedka błyskawicznie stracili rezon i nie mieli pomysłu na sformowanie defensywy rywali. W efekcie przegrali 74:79 i pogorszyli swoją sytuację w tabeli. – Przez 30 min graliśmy to, co chcemy grać w tym sezonie. W końcu zabrakło nam sił. Nie potrafiliśmy też znaleźć odpowiedzi na stanie pod koszem Shawna Kinga i Josipa Sobina – przyznał David Dedek, trener Pszczółki Start.

Sobotni mecz pokazał, że Start potrzebuje wzmocnień w strefie podkoszowej. Roman Szymański z każdym sezonem robi coraz większe postępy. Widać jednak, że najlepiej odnajduje się w roli rezerwowego. Dlatego bardzo dobrze, że klub pozyskał Josha Shar-mę. Mierzący 213 cm Ame-



Podopieczni trenera Davida Dedka kontynuują wyjazdowy maraton

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

rykanin lada moment powinien dołączyć do drużyny i sprawi, że David Dedek nie będzie zmuszany do tak mocnego rotowania w strefie podkoszowej.

Niestety, najprawdopodobniej do Startu nie dołączy A.J. Slaughter. Rozgrywający reprezentacji Polski w lecie przeszedł zabieg kardiologiczny i wygląda, że z jego zdrowiem wszystko jest w porządku. Slaughter wzbudził jednak zainteresowanie klubów z Euroligi, a także z EuroCup, które

są w stanie zaoferować mu znacznie większe pieniądze niż Pszczółka. Dlatego szanse na angaż 32-latkę drastycznie zmaleły.

Niezależnie od tego, Pszczółka jest zdecydowanym faworytem rywalizacji w Radomiu. Miejscowy HydroTruck aktualnie zajmuje 9 miejsce, a na swoim koncie ma 2 zwycięstwa. Czasy świetności radomskiej koszykówki już minęły i obecnie klub działa na dużo skromniejszych zasadach niż w przeszło-

ści. Robert Witka, opiekun HydroTrucku, dysponuje wąskim składem – w tym sezonie skorzystał z usług tylko 10 zawodników, z czego w regularnej rotacji meczowej znajduje się tylko 7-8 graczy. Liderem zespołu jest Nickolas Neal. Amerykański rozgrywający średnio zdobywa 20,2 pkt na mecz.

Środowe spotkanie rozpocznie się o godz. 20 i będzie relacjonowany na żywo na platformie Emocje.tv.

KAMIL KOZIOL

Zapisy trwają

SPORT Wystartowały zapisy do kolejnej edycji Amatorskiej Ligi Futsalu. W rozgrywkach wziąć udział może maksymalnie 12 zespołów. Zgłoszenia przyjmowane są do 25 października

Pewnym miejsca w lidze jest już jedna ekipa. Mowa o MCK Lublin, które zostało mistrzem Amatorskiej Ligi Orlikowej. W nagrodę zyskało prawo gry w lidze futsalowej. Do obsadzenia pozostało zatem jeszcze 11 miejsc. Z racji na duże zainteresowanie rozgrywkami, kapitanowie chętnych drużyn proszeni są o szybkie zgłaszanie swoich ekip.

Koszt udziału w zmaganiach wynosi 500 złotych. Organizatorzy zapewniają: w pełni profesjonalną obsadę medyczną i sędziowską, transmisję live z meczów każdej kolejki, fotografów uwieczniających emocje zawodników, podsumowania spotkań każdej kolejki na stronie internetowej oraz ligo-wym fanpage'u na Facebook'u, upominki dla najlepszych graczy każdej kolejki, nagrody dla najlepszych drużyn i zawodników sezonu.

Mecze będą odbywały się w hali Uniwersytetu Przyrodniczego. Potrwać 2x10 minut (zatrzymywany czas gry). Prosimy o zapoznanie się z regulaminem zmagani.

Wspierajmy naszych

ŻUŻEL Do 11 października można głosować na kandydatów do „Szczakieli 2020” – nagród PGE Ekstraligi. W pięciu kategoriach decyzje o ich przyznaniu podejmą kibice. Wśród nominowanych są zawodnicy lubelskiego Motoru

Głosować można wyłącznie po zalogowaniu do oficjalnej aplikacji mobilnej PGE Ekstraligi lub na stronie internetowej speedwayekstraliga.pl. Najbardziej utytułowanym zawodnikiem w historii przyznawania „Szczakieli” jest Bartosz Zmarzlik. Zawodnik MOJE BERMUDY Stali Gorzów od 2016 do 2019 roku wygrywał nieprzerwanie. W pierwszym roku istnienia nagród w kategorii seniorów zajął drugie miejsce, ale... triumfował wśród juniorów (to samo uczynił zresztą rok później).

W 2015 roku – debiutancem dla Gali PGE Ekstraligi – nagrodę dla najlepszego polskiego zawodnika odebrał Maciej Janowski. Tai Woffinden wygrał w kategorii najlepszy zawodnik zagraniczny. Najlepszym debiutantem sezonu (tak wówczas nazywała się ta kategoria) wybrano Maksyma Drabikę, a najlepszym juniorem został ówczesny Indywidualny Mistrz Świata w tej kategorii wiekowej,

Bartosz Zmarzlik. Wśród trenerów wygrał Piotr Baron.

W 2015 roku kibice wybierali również Rajdera Sezonu – a został nim Janusz Kołodziej. Redakcja sportowa ówczesnej platformy nc+ przyznała z kolei nagrodę za wyścig sezonu 2015, którą otrzymał Tomasz Gollob. W tamtym okresie decyzje o tym, którzy żużlowcy/trenerzy zwyciężali w pięciu kategoriach, oddawano w ręce samych zainteresowanych. Głosowanie odbywało się w formie ankiet, które wypełniali żużlowcy, menedżerowie/trenerzy i prezesi zarządów klubów PGE Ekstraligi.

Historyczny pierwszy Złoty Szczakiel trafił zaś do rąk Jerzego Szczakiela (odebrał go podczas 65-lecia PZM w Opolu). Od tamtej pory statuetki „Szczakieli” przyznawane są jako nagrody dla bohaterów sezonu.

Lista nominowanych przez kapitułę – niespodzianka sezonu: Jack Holder (MOJE BERMUDY STAL Gorzów), Robert Lambert

(PGG ROW Rybnik), Jaimon Lidsey (FOGO UNIA Leszno), Anders Thomsen (Gorzów), Matej Zagar (MOTOR Lublin); **najlepszy junior sezonu:** Gleb Chugunov (BETARD SPARTA Wrocław), Rafał Karczmarsz (Gorzów), Norbert Krakowiak (RM SOLAR FALUBAZ Zielona Góra), Dominik Kubera (Leszno), Jakub Miśkowiak (EL-TROX WŁÓKNIARZ Częstochowa); **najlepszy trener/menedżer sezonu:** Piotr Baron (Leszno), Stanisław Chomski (Gorzów), Dariusz Śledź (Wrocław), Jacek Ziolkowski (Lublin), Piotr Żyto (Zielona Góra); **najlepszy zagraniczny zawodnik sezonu:** Artem Laguta (MRGARDEN GKM Grudziądz), Leon Madsen (Częstochowa), Emil Sayfutdinov (Leszno), Martin Vaculik (Zielona Góra), Tai Woffinden (Wrocław); **najlepszy polski zawodnik sezonu:** Patryk Dudek (Zielona Góra), Maciej Janowski (Wrocław), Piotr Pawlicki (Leszno), Bartosz Smektała (Leszno), Bartosz Zmarzlik (Gorzów).

Panie na medal

SPORT AKADEMICKI

Drużyny Uniwersytetu Warszawskiego wygrały klasyfikację generalną zarówno kobiet, jak i mężczyzn w zakończonych w niedzielę w Sosnowcu i Katowicach Akademickich Mistrzostwach Polski we wspinaczce sportowej. Powody do zadowolenia miały także zawodniczki z Lublina

W imprezie udział wzięło ponad 150 zawodniczek i zawodników reprezentujących 23 uczelnie. W najlepszym humorze wyjeżdża z zawodów Jadwiga Szkatuła z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, która w rywalizacji kobiet okazała się najlepsza w dwóch z trzech konkurencji, zdobywając złote medale w boulderingu i rywalizacji na trudność. Najlepsza w rywalizacji na czas okazała się za to Barbara Szumlańska z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie. Z kolei wśród panów poszczególne konkurencje wygrali reprezentanci Uniwersytetu Warszawskiego – Jerzy Laskowski (bouldering), Piotr Białas (na trudność) i Hubert Przytuła (na czas).

Organizatorem Akademickich Mistrzostw Polski we wspinaczce sportowej, już po raz szósty z rzędu, był AZS Katowice. Głównym sponsorem Akademickich Mistrzostw Polski jest Grupa LOTOS. Impreza w Katowicach dofinansowana była ze środków Ministerstwa Sportu oraz ze środków Miasta Katowice.

Akademickie Mistrzostwa Polski we wspinaczce sportowej – wyniki kobiet – klasyfikacja generalna: 1. Uniwersytet Warszawski, 2. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, 3. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; **bouldering:** 1. Jadwiga Szkatuła (AGH Kraków), 2. Katarzyna Kwiatkowska (UW Warszawa), 3. Agata Żyśko (UMe Lublin); **na trudność:** 1. Szkatuła, 2. Kwiatkowska, 3. Żyśko; **na czas:** 1. Barbara Szumlańska (PWSZ Tarnów), 2. Karolina Wojtaszek (PG Gdańsk), 3. Kwiatkowska.

Za wcześnie na radość

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Po udanym starcie rozgrywek w łęczyńskim zespole panuje bardzo dobra atmosfera, ale trener Kamil Kiereś przestrzega przed nadmiernym optymizmem. Dzisiaj kolejne wyzwanie, Górnik zagra w Głogowie z ósmym w tabeli Chrobrym

W sobotę Leandro i spółka po zaciętym meczu pokonali u siebie drużynę z Radomia 2:1, po bramkach Pawła Wojciechowskiego i Bartosza Śpiączki. Tym samym popularny „Śpiona” na początku rozgrywek jest najlepszym strzelcem Górnika i całej Fortuna I Ligi z czterema trafieniami na koncie. Takim dorobkiem bramkowym mogą pochwalić się jeszcze Juliusz Letniowski (Arka Gdynia), Łukasz Sekulski (ŁKS Łódź) i Kamil Zapolnik (Miedź Legnica). – Na tę skuteczność pracuje cała drużyna. Wszystkie sytuacje, które wykorzystaliśmy są stwarzane przez moich kolegów. Przez cały tydzień trenujemy pod kątem danego rywala, trener przedstawia nam pewne schematy i w meczu to wychodzi – mówi snajper Górnika, który trafił do Łęcznej w styczniu tego roku i z miesiąca na miesiąc prezentuje coraz lepszą formę.

Po udanym starcie rozgrywek w zespole panuje bardzo dobra atmosfera, ale trener Kamil Kiereś cały czas przestrzega przed huraoptymizmem. – Musimy zamknąć emocje po meczu z Radomiakiem i zbudować



Bartosz Śpiączka zdobył już 4 bramki w Fortuna I Lidze. Czy w środę strzeli kolejną?

FOT. GÓRNIK.ŁĘCZNA.PL

napięcie do kolejnego trudnego starcia z Chrobrym. Tak jak powiedziałem przed sezonem, moim zdaniem każdy mecz jest trudniejszy od tego który graliśmy na po-

ziomie drugiej ligi – ocenia szkoleniowiec Górnika.

Łęcznianie udali się w daleką podróż na Dolny Śląsk już w poniedziałek by jak najlepiej przygotować się

do tego ważnego meczu. Mimo krótkiego czasu na regenerację żaden z zawodników nie ma problemów ze zdrowiem, żaden nie musi też pauzować za kartki. Dla-

tego w środowy wieczór nie należy spodziewać się wielu zmian w wyjściowej jedenastce. – Trener postawił na skład, który wygrywa więc ciężko go zmieniać.

Jednak zawodnicy, którzy wchodzą w drugiej połowie dają drużynie jakość i tak naprawdę każdy może wskoczyć do tego pierwszego składu. Mamy na prawdę równą kadrę i uważam, że to nasza duża siła – przekonuje Śpiączka.

Chrobry ma o jedno rozegrane spotkanie więcej od „zielono-czarnych” i z dorobkiem siedmiu punktów zajmuje ósme miejsce w tabeli. Zespół trenera Ivana Djurdevicia, z czterech meczów u siebie, wygrał dwa, zremisował jeden i jeden przegrał. W środę „zielono-czarni” postarają się o to by wrócić z Głogowa z kolejną wygraną. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 18.

POZOSTAŁE MECZE 6. KOLEJKI FORTUNA I LIGI:

Widzew Łódź – Zagłębie Sosnowiec ● Sandecja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn ● GKS Bełchatów – ŁKS Łódź ● Arka Gdynia – GKS Tychy ● Korona Kielce – Bruk-Bet Termalica Nieciecza ● Radomiak Radom – Miedź Legnica ● Odra Opole – Resovia ● Puszcza Niepołomice – GKS 1962 Jastrzębie.

Nie patrzę w tabelę

ROZMOWA z Witoldem Chwastyniakiem, trenerem siatkarzy I-ligowej drużyny Polski Cukier Avia Świdnik

• Na inaugurację pokonaliście 3:1 Krispol Września. Rywal to doświadczona i ograna ekipa w I lidze. Może chyba pan być zadowolony?

– Już na etapie analizy występ naszego przeciwnika w spotkaniu inauguracyjnym z BAS Białystok wiedzieliśmy, że czeka nas trudne zadanie. I tak rzeczywiście było. Rozegraliśmy dwa dobre sety, by w kolejnym otrzymać prztyczka w nos. Prowadząc 2:0 myśleliśmy, że mecz po prostu wygra się sam. W sporcie nic samo się nie wygrywa. Chwała zawodnikom, że wrócili do gry. Wywalczyliśmy kolejny komplet punktów.

• Spodziewał się pan, że po dwóch seriach spotkań będziecie na pierwszym miejscu w tabeli?

– Przyznam, że nie patrzę w tabelę. To dopiero początek sezonu. Jest kilka zespołów, które jeszcze nie zagrały lub pauzowały. Jeżeli w połowie sezonu lub przy końcu nadal będziemy zajmować pierwszą pozycję to wówczas spojrzę. Interesuje nas pozycja końcowa. Pożyjemy, zobaczymy jak będzie wyglądał nasz dorobek.

• Wiktor Nowak na rozegraniu, Damian



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Boruch i Łukasz Swodczyk na środku bloku, Artur Ślugoć i Karol Rawiak na przyjęciu, Mateusz Rećko w roli atakującego, a Tomasz Kuś jako libero. Tak będzie wyglądała pierwsza szóstka w drużynie Avii?

– Nie ma żelaznej szóstki. Dotychczasowa wykrystalizowała się na podstawie rozegranych turniejów w okresie przygotowawczym. W trzecim secie przeciwko Krispolowi weszli zmiennicy. Trudno ich jednak oceniać.

Rywal prowadził bardzo wysoko i grał na luzie. Może być, że już w najbliższym spotkaniu z BBTS Bielsko-Biała wyjdzie personalnie zupełnie inna ekipa. Na treningach zawodnicy naciskają na siebie, jest duża i zdrowa rywalizacja, a to będzie tylko z korzyścią dla zespołu.

• Drużyna gra już tak jak pan sobie zaplanował?

– Zdecydowanie lepiej wyglądał nasz pierwszy mecz na inaugurację w Jaworznie. Tam popełniliśmy mniej błędów niż w starciu

z Krispolem. Zespół z Wrześni stosował rozwiązania siłowe i my niestety dostosowaliśmy się do tego stylu. Powinniśmy zagrać bardziej na cwaniactwie. I liga wróciła do Świdnika po kilku latach i emocje związane z tym wydarzeniem, czego się obawiałem, udzieliły się też moim zawodnikom. Musimy się jeszcze dużo uczyć. Brakuje nam jeszcze zgrania. Pół zespołu to przecież nowi gracze. Czas będzie działał na naszą korzyść.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZEPIŃSKI

Przegrali sami ze sobą

II LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Zawodnicy AZS UMCS Lublin wyraźnie przegrali we własnej hali z Padwą II Zamość. Wiele wskazuje na to, że to właśnie między tymi zespołami rozegra się walka o drugie miejsce w grupie

Od początku spotkania lepiej radzili sobie rywale akademików. Jednak do 9. minuty zielono-białym udawało się trzymać kontakt. Gdy gola zdobył Antoni Maciąg na tablicy było 3:4. W tym momencie gra miejscowych się załamała. Kolejne sześć trafień z rzędu na swoim koncie zapisali szczypiornicy z Zamościa (3:9). Gospodarze razili nieskutecznością, dodatkowo świetnie spisywał się goalkeeper gości, który był niczym ściana. U akademików także imponował Franciszek Grabowski. To on swoimi interwencjami wciąż trzymał kolegów przy życiu. Do połowy Lublin przegrywał 8:14.

Po zmianie stron początkowo gospodarze radzili sobie wręcz kapitalnie. Doszli rywali do stanu 14-16. Za nami było zaledwie siedem minut tej części spotkania i wszystko wydawało się być sprawą otwartą. Zielono-biali mogli nawet wyrównać, ale ich piętą achillesową była skuteczność. Nie potrafili wykorzystywać nawet stuprocentowych sytuacji. Rywale z tym kłopotu nie mieli. Padwa ponownie odskoczyła, pewnie wygrywając mecz 27:18.

– Na pewno nasza niska skuteczność rzutowa dzisiaj zadecydowała o tej porażce. Gdy nie dobrze broniący Franek Grabowski, byłaby ona jeszcze wyższa. Przegraliśmy chyba sami ze sobą, w głowach. Za dużo złych decyzji – mówi drugi trener AZS UMCS, Jakub Brodziak. W meczu Olimpu z Orłętą Zwoleni niespodzianki nie było. Wysoko wygrał lider.

AZS UMCS Lublin – Padwa II Zamość 18:27 (8:14)

Lublin: Grabowski, Makowski, Daniel 4, Wielgus 2, Hańczur, Skoczyła, Majewski, Kołodziejczyk, Sadło, Puchała, Rycerz 5, Stachowicz, Sadłowski, Maciąg 7, Jedut, Drozd.

Zamość: Czerwonka 3, Podgórski, Sadowski 7, Gaca, Romańczuk 4, Skiba 3, Gadaj 2, Denkiewicz, Małecki 3, Gęborys 5.

UKS Olimpia Biała Podlaska – Enea Orłęta Zwolen 21:46 (13:23)

Biała Podlaska: Polak, Popielewicz, Fic 2, Cielecki 6, Sawczuk, Konieczny 1, Demediuk, Kozłowski 6, Melańczuk, Miłkołajek 2, Lewczuk 1, Truła, Romanowski 3, Badura, Chmielewski, Kobylirski.

1. Zwolen	2	6	93-44
2. Zamość	2	3	50-65
3. Lublin	2	3	50-48
4. Biała Podlaska	2	0	42-78

Jedziemy po trzy punkty

ROZMOWA Z Arielem Wawszczykiem, piłkarzem Motoru Lublin

● **Wreszcie udało się zaliczyć debiut w nowych barwach. Jak można ocenić ten pierwszy występ w koszulce Motoru?**

– Ciężko ocenić siebie samego z boiska. Ja nie do końca jestem zadowolony. Trzeba jednak podkreślić, że utrzymaliśmy wynik 1:1, chociaż ten rezultat nas nie zadowala. Jak wchodziłem liczyliśmy, że coś uda się zmienić, zwłaszcza końcowy rezultat. Nie udało się, ale z pozytywów można powiedzieć, że zagrałem na zero z tyłu.

● **Chyba nowego zawodnikowi, a zwłaszcza obrońcy nie jest łatwo wejść na boisko w trakcie trudnego spotkania, kiedy wynik jest sprawą otwartą?**

– To prawda, akurat wtedy gra nam się nie kleiła. Wszedłem w takim troszeczkę niewdzięcznym momencie i to za środkowego obrońcę. Trzeba sobie jednak radzić w każdych warunkach, w jakich trener desygnuje mnie do gry.

● **Jak do tej pory wyglądała gra w defensywie Motoru patrząc na mecze z boku?**

– Nie chcę oceniać indywidualnie kolegów z zespołu. Jako drużyna na pewno mamy pewne fragmenty w grze, które musimy poprawić. Jest jednak także bardzo duże momentów pozytywnych i na tym trzeba się skupiać.

● **Po pana powrocie do gry ciekawie zapowiada się rywalizacja w defensywie. A gdzie czuje się pan najlepiej: w roli stopera, czy jednak lewego obrońcy?**

– Myślę, że obie te pozycje są mi znane, obecnie bardziej czuję się środkowym obrońcą. Uważam jednak, że na lewej stronie też sobie poradzę.

● **A jakiego meczu spodziewacie się w środę przeciwko Śląskowi II Wrocław?**

– Nie będę oryginalny, ale jak to przed każdym spotkaniem – jedziemy tam po trzy punkty. (LUKISZ)

Szansa dla zmienników?

PIŁKARSKA II LIGA Po nieudanym meczu z Garbarnią Motor szybko wraca do gry. W środę żółto-biało-niebiescy zagrają we Wrocławiu z rezerwami Śląska. Spotkanie nietypowo rozpocznie się już o godz. 12

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie spotkania z Garbarnią wydawało się, że lublinianie wreszcie zgarną pełną pulę u siebie. Zdominowali rywali, objęli pierwszy raz w tym sezonie prowadzenie i wszystko zmierzało w dobrym kierunku. Niestety, z każdą kolejną minutą gospodarze słabli, a po przerwie oddali pole gry przeciwnikowi i mogli nawet przegrać. Ostatecznie zawody zakończyły się jednak remisem 1:1. Co stało się z Motorem w drugiej połowie?

– Sami się zastanawiamy i powoli dochodzimy już do pewnych wniosków. Liczyliśmy, że zdominujemy rywala, jak w poprzednich meczach. Po wstępnych analizach myślimy, że mikrocykl poprzedzający starcie z Garbarnią miał wpływ na postawę drużyny. Nie chcę nikogo usprawiedliwiać, ale biorę to na siebie. Myślę, że mikrocykl był po prostu zbyt ciężki – wyjaśnia Mirosław Hajdo, trener żółto-biało-niebieskich.

Szkoleniowiec przyznaje też, czego brakuje jego zespołowi. – Farta. Stwarzamy sobie sytuację, ale brakuje kropki nad i. Jak my strzelamy, to akcja, uderzenie i bramka muszą być piękne. A przeciwnicy, nic nikomu nie ujmując, w niegroźnych sytuacjach potrafią zdobywać gole i to na pewno bardzo nas boli. Wierzymy jednak, że praca przynosi efekty i prędzej czy później one przyjdą – zapewnia trener Motoru.

W przeciągu 10 dni Tomasz Swędrowski i spółka rozegrają trzy mecze. Po wizycie we Wrocławiu już w niedzielę czeka ich domowy pojedynek z KKS Kalisz. A to oznacza, że możliwe są rotacje w zespole. – Nie



Piłkarze Motoru liczą, że dzisiaj uda im się wygrać drugi mecz w tym sezonie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

chcę mówić o zmianach, ale każdy zawodnik jest po to, żeby dostać szansę i żeby pokazać trenerom, czy dokonujemy słusznych wyborów. Mamy zawodników, którzy do tej pory grali mało. I może to jest taki moment, aby dostali szansę i pokazali się z jak najlepszej strony? – zastanawia się Mirosław Hajdo.

Goście środowych zawodów na pewno nie mają zamiaru lekceważyć drugiej drużyny Śląska, chociaż ta przegrała trzy z czterech dotychczasowych meczów i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli II ligi. – Każdego rywala trzeba się obawiać, ale trzeba znać też

swoją wartość. Zgadzam się, że tych punktów, zwłaszcza u siebie mamy dwa, trzy za mało. Myślę, że wcześniej, czy później to musi zaskoczyć i będziemy się cieszyć z regularnego zdobywania punktów – przyznaje trener Motoru.

Nie ukrywa też, że pojedynki z rezerwami danego klubu są specyficzne. – Na pewno jest trudniej przygotować się na takie go przeciwnika, bo składy w innych zespołach się powtarzają. W drugiej drużynie Śląska ci zawodnicy mogą być różni. Mogą schodzić gracze z pierwszej drużyny, młodzież może się wymieniać. Nie

zwracamy jednak na to uwagi, skupiamy się na sobie i na naszym sposobie grania – zapewnia opiekun klubu z Lublina.

Środowe spotkanie rozpocznie się już o godz. 12. Dlaczego? – Gramy tak wcześniej ze względu na kolejne mecze zarówno pierwszej, jak i drugiej drużyny. Zespół z ekstraklasy swoje kolejne spotkanie na zaplanowane na piątek. Z kolei my już w sobotę zmierzmy się z Bytovią. Chodzi o odpowiedni odstęp regulaminowy, aby zawodnicy mogli wystąpić w dwóch meczach – tłumaczy kierownik rezerw Śląska Szymon Mikołajczak.

A jak będzie z posilkami z PKO BP Ekstraklasy? W tym sezonie zdarzyło się już, że w II lidze zagrał Mariusz Pawelec, od pierwszej kolejki w składzie znajduje się Adrian Łyszczarz, a ostatnio gra także były zawodnik rezerw Bayernu Monachium Marcel Zylla. – Niby drużyna z ekstraklasy w niedzielę nie pojawiła się na boisku, ale kolejne spotkanie gra już w piątek, dlatego zobaczymy, jakie będą decyzje odnośnie piłkarzy pierwszego zespołu – dodaje kierownik Śląska II.

Środowy mecz będzie można obejrzeć za darmo na kanale youtube wrocławskiego klubu.

Pierwsza dziesiątka dla Orląt?

PIŁKARSKA III LIGA Tydzień temu humory w Radzynie Podlaskim nie były najlepsze. Orlęta Spomlek właśnie przegrały u siebie z Wólczańką 1:6. Nastroje szybko się jednak poprawiły, bo w niedzielę biało-zieloni ograli na wyjeździe KS Wiązownica. A dzisiaj mogą pójść za ciosem. W zaległym meczu czwartej kolejki zagrają w gościach z Jutrzenką Giebułtów (godz. 15.30)

Powiedzieć, że rywale są ostatnio w dołku, to nic nie powiedzieć. Jutrzenka przegrała cztery mecze z rzędu. Co więcej, nie zdobyła w nich nawet bramki. A straciła aż 17 goli. Nikogo nie powinno w tej sytuacji dziwić, że zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Fatalnie spisuje się też w Zabierzowie, gdzie rozgrywa domowe mecze. W trzech takich występach Jutrzenka przegrała trzy razy i ma bilans bramkowy 1-13.

Tak się jednak składa, że przed spotkaniem z Orlętami do zespołu z Giebułtowa

wrócił trener Piotr Powroźnik. Z pracy zrezygnował za to dotychczasowy dyrektor sportowy, a także dwóch członków zarządu. A to oznacza, że rywale biało-zielonych będą mieli dodatkową motywację, żeby przełamać kiepską passę.

Trener Artur Bożyk ma jednak powody do optymizmu. Po pauzie za kartki do gry wracają: Arkadiusz Kot i Radosław Kursa. W weekend pierwszą bramkę w nowych barwach zdobył wreszcie Edvinas Baniulis. I wszyscy liczą, że Litwin, który w okresie przygotowawczym leczył kontuzje pokaże się teraz

z dużo lepszej strony. Na dodatek wygrana w środę dałaby drużynie z Radzyna Podlaskiego miejsce w pierwszej dziesiątce tabeli. Komplet punktów pozwoliłby także na poprawienie dorobku z... poprzednich rozgrywek. W skróconym sezonie 2019/2020 Orlęta zbierały w końcu tylko 16 „oczek” w 19 kolejkach. W środę wieczorem mogą mieć ich już na koncie 17 w 12 meczach.

Najpierw trzeba jednak wygrać w Zabierzowie, a biało-zieloni na wyjazdach też specjalnie nie mają się czym chwalić. Dopiero w niedzielę przywieźli pierwszy

komplet punktów ze stadionu rywali po wygranej z KS Wiązownica 3:1. To były też pierwsze bramki, jakie strzelili w roli gości. Wcześniej w czterech takich występach podopieczni trenera Bożyka wywalczyli zaledwie punkcik – po remisie w Zamościu z ostatnim w tabeli Hetmanem.

Trzeba jeszcze dodać, że już w niedzielę, 4 października w Radzynie Podlaskim zostaną rozegrane kolejne derby. Tym razem na stadionie przy ul. Warszawskiej zamelduje się Stal Kraśnik. Spotkanie rozpocznie się o godz. 15. (LUKISZ)

Awans po karnych

PIŁKA NOŻNA Duże problemy z awansem do ćwierćfinału Pucharu Polski miał trzeciroligowy Lewart. Piłkarze z Lubartowa prowadzili już z występującym w A klasie LKS Poniatowa Wieś 2:0, ale pokonali rywali dopiero po rzutach karnych (4:1)

We wtorek zostało rozegrane ostatnie spotkanie IV rundy Pucharu Polski w okręgu lubelskim. Trener Tomasz Bednaruk zgodnie z zapowiedziami pomieszał trochę w składzie. Szansę dostało kilku zawodników, którzy do tej pory grali mniej. W podstawowym składzie nie zabrakło także młodzieży. Od pierwszej minuty zagrali: Wiktor Misiak, Maksymilian Sowa, czy Maciej Góralski. Do przerwy nic nie zapowiadało kłopotów. Goście prowadzili od 10 minuty, a jedyne trafienie zaliczył Aleks Aftyka. W drugiej odsłonie na 2:0 podwyższył

Sowa. I wydawało się, że trzeciroligowiec nie będzie miał problemów z awansem. Końcówka była jednak bardzo nerwowa. Sporo działań w ostatnich sekundach. W 90 minucie Łukasz Najda mógł przesądzić o wygranej Lewartu, ale zmarnował karnego. Rywale odpowiedzieli golem na 2:2 i tym samym doprowadzili do konkursu jedenastek! Z „wapna” dużo lepiej strzelali jednak piłkarze trenera Bednaruka, którzy ostatecznie wygrali 4:1. Dzięki temu w kolejnej rundzie – już w następnej środę zmierzą się z Wisłą Puław. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1791

premiera opery
„Czarodziejski flet”
Wolfganga Amadeusa
Mozarta

1901

Brytyjczyk Hubert Cecil
Booth opatentował
odkurzacza

1927

w Tokio oddano do
użytku pierwszy odcinek
metra

1961

powstała Organizacja
Współpracy Gospodarczej
i Rozwoju (OECD)

1964

urodziła się Monica
Bellucci, włoska aktorka

1981

kanadyjskie miasto
Calgary zostało wybrane
na gospodarza XV
Zimowych Igrzysk
Olimpijskich w 1988 roku

1986

Telewizja Polska nadała
pierwszy odcinek serialu
„Alternatywy 4” w
reżyserii Stanisław Barei

1987

premiera filmu „Kobieta
samotna” w reżyserii
Agnieszki Holland

1997

FSO rozpoczęła
produkcję samochodu
Daewoo Lanos

2018

Mistrzostwa Świata w
Piłce Siatkowej
Mężczyzn: w finale
Polska pokonała Brazylię
3:0

166

tyle powstało odcinków
amerykańskiego serialu
animowanego
„Flinstonowie”. Premiera
pierwszego miała miejsce
30 września 1960 roku na
antenie stacji ABC

Kombajny i fabryka czekolady

GRAMY Gra, artbook, osiem dodatków, dwa rozszerzenia. I jeszcze nowe, alpejskie pole. 12 listopada będzie dobrym dniem dla rolników z racji premiery Farming Simulator 19: Edycja premium i nowego rozszerzenia Alpine Farming.

Wydana w listopadzie 2018 roku gra Farming Simulator 19 oferowała 300 pojazdów i maszyn rolniczych od 100 licencjonowanych producentów. Wydana w październiku minionego roku Edycja Platynowa zwiększyła liczbę traktorów, kombajnów i innych rozrzutników obornika do 380.

Jednak twórcy ze studia Giants Software nie próżniają i wciąż tworzą nowe dodatki. Dlatego w Edycji Premium, która do sklepów trafi 12 listopada, znajdziemy już 475



maszyn i pojazdów rolniczych takich producentów jak Case IH, New Holland, CLAAS, Challenger, Fendt, Massey Ferguson, Valtra, Krone czy Deutz-Fahr.

W skład Edycji Premium wchodzi podstawowa wersja gry Farming Simulator 19 i dodatki:

- Alpine Farming Expansion (Rolnictwo Alpejskie)

- Kverneland & Vicon Equipment Pack
- Bourgault DLC
- Platinum Expansion
- John Deere Cotton DLC

- Anderson Group Equipment Pack
- John Deere XUV865M Gator DLC
- HOLMER Terra Variant DLC
- CLAAS DOMINATOR 108 SL MAXI DLC
- CLAAS TORION 1914 Dev Mule DLC
- 72-stronnicowy artbook (fizyczny w wydaniach konsolowych, cyfrowy na PC)

12 listopada premierę będzie miało też rozszerzenie Alpine Farming (Rolnictwo Alpejskie). To nowa, inspirowana Alpami i obfitująca w zielone wzgórza mapa Erlengrat. Do tego dochodzi ponad 30 nowych maszyn Aebi, Lindner, Pöttinger, Rigitrac czy SIP. Będzie też fabryka czekolady, wytwórnia sera i górski hotel.

(RAD)

Cały świat tańczy

TELEWIZJA BBC Studios ogłosiło sprzedaż formatu „Taniec z gwiazdami” do Mongolii. Jest to 60. terytorium, które uzyskało licencję na ten program. Wyprodukowany dla telewizji Mongol TV, 13-odcinkowy program zostanie wyemitowany na początku 2021 roku.

Od czasu pierwszej lokalnej adaptacji formatu przez australijski kanał Channel 7 w 2004 roku, „Taniec z gwiazdami” stał się globalnym fenomenem, osiągając ponad **350 SEZONÓW** i **4000 ODCINKÓW** w krajach takich jak Stany Zjednoczone, Polska, Indie, RPA, Rosja, Słowenia, Finlandia... Program był emitowany na wszystkich kontynentach na Ziemi z wyjątkiem Antarktydy.

Pierwszy odcinek najnowszego amerykańskiego sezonu - już 29 - w którym jako sędziowie wystąpili nowa prowadząca Tyra Banks i Derek Hough, miał premierę w poniedziałek 14 września 2020 roku. Program okazał się najlepszym programem rozrywkowym tego wieczoru i odnotował 30 proc. wzrost widowni w grupie wiekowej 18-49 lat w



stosunku do poprzedniego roku.

Po USA Polska jest drugim krajem na świecie pod względem liczby wyprodukowanych sezonów. Do tej pory powstały 24 sezony, a w tej chwili na antenie jest 11.

Taniec z gwiazdami - edycja słoweńska

FOT. BBC STUDIOS

edycja produkowana przez Polsat (wcześniej 13 sezonów wyemitował TVN).

Niektóre gwiazdy nie mogą się nacieszyć swoimi doświadczeniami na parkiecie: Rossy de Palma rywalizowała o trofeum we Francji i Hiszpanii. Pamela Anderson próbowała wygrać zarówno w wersji amerykańskiej

jak i francuskiej. Zaś Alfons Haider jest jedyną osobą w historii „Tańca z gwiazdami”, która była głównym prowadzącym, prowadzącym za kulisami, sędzią i uczestnikiem w austriackiej wersji programu. (ŹRÓDŁO: BBC)

Weterynarz z Teksasu



DO ZOBACZENIA Doktor Lauren Thielen postanowiła porzucić słoneczną Florydę i wrócić do rodzinnego

Teksasu. Teraz leczy egzotyczne zwierzęta w klinice, położonej obok jednego z największych szpitali wete-

rynaryjnych w stanie. Wszyscy pacjenci w potrzebie - od emu po jeże - znajdują pomoc u sympatycznej dr T, którą

przez całą dobę wspiera personel oddziału ratunkowego. Wszystko będzie można zobaczyć w programie „Dr

T. - Weterynarz z Teksasu”. Premiera: w środę, 14 października, o godzinie 18 na antenie Nat Geo People.

